Nr 82. Kraków, Wtorek 10 Kwietnia 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. H[illegible] i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — [illegible] Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** [illegible] dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. **W Przemyślu** Hessels. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann G[illegible]schmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę [illegible] kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pokój, czy zawieszenie broni?

Po dwunetniej walce stan „ex lex" na Węgrzech ustał nareszcie. Z nadzwyczajną szybkością, niemal w tempie wyścigowem, załatwiono jeszcze w sobotę także wszystkie sporne kwestye osobiste i już wieczorem tego dnia mogła być ogłoszona lista nowego gabinetu. Jedna przytem jeszcze zaszła niespodzianka. Podczas gdy w ciągu całego dnia głoszono, że członkowie komitetu koalicyi wzbraniają się wstąpić do gabinetu, ponieważ ma on mieć charakter tylko przejściowy, wieczorem okazał się zdumionej opinii publicznej prawdziwy gabinet koalicyjny. Zasiadają w nim przecie — z wyjątkiem Banffyego, który teraz zapewnie gorzko żałuje, że przed miesiącem wystąpił z koalicyi — wszyscy wybitniejsi członkowie jej dotychczasowego komitetu wykonawczego. Jedynie prezydyum i tekę ministra rolnictwa powierzono mężom stanu, którzy do koalicyi nie należeli; i oni atoli zawsze zajmowali stanowisko takie, iż posiadali zaufanie i korony i po większej części koalicyi; są to dr Weckerle i Daranyi. Pierwszy objął intermistycznie także dotychczasowe ministra skarbu. Ministrem spraw wewnętrznych został hr. Juliusz Andrassy, ministrem oświaty br. Albert Apponyi, wieczny kandydat na ministra; — tekę sprawiedliwości objął Polonyi, ministerstwo handlu Franciszek Kossuth, a ministrem „a latere" został przywódca katolickiej partyi ludowej hr. Aladar Zichy. I ta partya więc pogodziła się w ostatniej chwili z ciężką koniecznością. Rano jeszcze w sobotę protestowała groźnie przeciwko prezydenturze Weckerlego jako zdeklarowanego wolnomularza, groziła nawet obstrukcyą, wieczorem zaś główny jej przywódca przyjął urząd w gabinecie pod Weckerlem. Jeśli co, to właśnie okoliczność znamionuje nagłą zmianę w usposobieniu dotychczasowej opozycyi i cały ogrom jej kapitulacyi.

Nieobsadzonem było wczoraj jeszcze jedynie stanowisko ministra honwedów. Zawiadywać niem będzie intermistycznie hr. Andrassy, lecz już podobno upatrzony jest kandydat i do tej teki w osobie generała brygady Hofmana.

Zaprzysiężenie gabinetu odbyło się wczoraj, poczem wszyscy ministrowie wyjechali do Budapesztu, gdzie objęli urzędowanie i natychmiast rozpisali nowe wybory do Sejmu węgierskiego. Z radością witała fakt ten cała prasa węgierska. Z głosów jej wynika jasno, jak straszny ciężar spadł z serca polityków węgierskich.

I tak dramat, o którym przypuszczano, że zamieni się na wielką tragedyę dziejową, kończy się jako tragikomedya. — Podnosi to z naciskiem część prasy austryackiej, nie szczędząc przytem koalicyi ostrych pocisków ironii. „Politik" czeska porównuje koalicyę z lwem, który strasznie potrząsa grzywą, sroży się i wyciąga szpony, aby następnie chwycić — małą muchę. I rzeczywiście, jeśli uprzytomnimy sobie cały przebieg walki od chwili objęcia rządów przez hr. Tiszę, a szczególnie od zeszłorocznych wyborów do Sejmu węgierskiego, wszystkie owe groźne czyny i manifestacye koalicyi i gdy przeciwstawimy temu obecne ukorzenie się jej przed wolą korony, zupełną niemal rezygnacyę ze wszystkich najważniejszych postulatów, — trudno zaiste nie pisać satyry. Gabinet obecny jest wprawdzie faktycznie gabinetem koalicyi, lecz gabinetem o spętanych dłoniach. Warunki kompromisowe zmuszają członków gabinetu do zupełnego wykluczenia z programu rządu wszystkiego, czego żądali dotychczas z takim naciskiem i uporem, a więc komendy węgierskiej, rozdziału terytoryum handlowo-cłowego i innych podobnych, zmusza on ich zaś do przyjęcia i przeprowadzenia tych konieczności państwowych, którym dotychczas stale odmawiali swej aprobaty, a więc budżetu, kontyngentu rekrutów i traktatów handlowych, nadto do przeprowadzenia powszechnego prawa głosowania. Nie wolno im nawet „ukarać", jak o tem marzyli, znienawidzonego gabinetu Fejervarego, przeciwnie, muszą objąć w całości jego spuściznę.

Tak się przedstawia zawarty w sobotę kompromis między koroną a koalicyą węgierską w świetle samego faktu. — Czeska „Politik" uważa tego rodzaju zakończenie sporu za wypadek wielkiej doniosłości i wielce korzystny dla Austryi. Zdaniem jej, jest on korzystny nietylko z tego powodu, że zamyka nareszcie erę rozbicia, rozprzężenia i niepewności, która dotkliwie dawała się we znaki także cislitawskiej części monarchii, lecz także, a nawet przedewszystkiem z tej przyczyny, że teraz zniknie z widowni zupełnie dotychczasowy „straszak" węgierski. W Wiedniu — jak stwierdza ten organ — obawiano się Węgrów. Każde ich zmarszczenie czoła, każdą ich groźbę brano na seryo i w lot spełniano wszelkie ich życzenia. Teraz powinno się to zmienić. Okazało się przecież, że gniew Węgrów nie jest tak straszny, jak to przypuszczano dotychczas, że znika odrazu, gdy napotka na stanowczy opór, gdy przywódcy węgierscy dowodnie się przekonają, że groźby ich nie sprawiają już wrażenia. Rząd i parlament austryacki powinien wysnuć z tego należyte konsekwencye na przyszłość.

Mniej optymistycznie zapatrują się na fakt dokonany, na ten przewrot w postępowaniu opozycyi węgierskiej niektóre dzienniki niemieckie. „N. Fr. Presse" np. zaznacza, że można było dać nowemu gabinetowi koalicyjnemu pewne dyrektywy, że atoli nie będzie można wpoić w niego innego ducha. Obawiać się więc trzeba, że spętany na chwilę jego duch opozycyjny przebijać się będzie w każdej akcyi — wybiegającej poza ramy kompromisu. A dalej — któż może ręczyć za to, że Sejm węgierski podda się we wszystkiem zobowiązaniom przywódców koalicyi, a obecnie członków gabinetu? Przypuszczać wprawdzie można, że skład przyszłego Sejmu będzie zupełnie takim samym, jak skład rozwiązanego, że do nowego wejdą te same żywioły i ci sami ludzie. Cóż się atoli stanie, jeśli nie zechcą oni aprobować ugody, którą uznali za potrzebną ich przywódcy?

Nam się zdaje, że pesymizm ten jest na razie nieuzasadniony. Spokój, z jakim przyjęto na Węgrzech graniczące wprost z absolutyzmem zarządzenia gabinetu Fejervarego, sprawiał wrażenie, iż szerokie koła narodu węgierskiego nie przywiązywały do postulatów koalicyi takiej wagi, jak to wnosić było można z pierwotnych jej kroków. Prawdopodobnem jest nawet, że postulaty te były przedewszystkiem postulatami przywódców, a nie tyle ogółu; z tego wynikałoby zaś, że dziś, gdy oni na pewien czas od nich odstąpili, naród także nie zechce znów rzucać ich na szalę. Przypuszczać więc można, że na pewien czas monarchia austro-węgierska z tej strony przynajmniej nie dozna nowego wstrząśnienia. Za dalszą przyszłość naturalnie nikt dziś ręczyć nie może.

Rosya pożycza!

Renta państwowa i inne walory rosyjskie spadły w kursie, mimo znanych już wyników prawyborów. Fakt to na pozór dziwny. Bo czyżby manometr giełdowy już nie ulegał ciśnieniu atmosfery społecznej? Wiemy, że skarb Rosyi jest na schyłku wyczerpania. Rada państwa wstrzymuje ministerstwom kredyty, w warsztatach okrętowych zawieszono roboty dla braku pieniędzy, rząd jednak rozrzutnie szafuje złotem na wojsko, policyę, nowych satrapów o półboskiej władzy i królewskich apanażach; z każdym dniem mnożą się wydatki na walkę z własnem społeczeństwem i wyniszczenie jego sił płatniczych. W takich warunkach zagadnieniem pierwszej wagi, od którego zawisły losy rewolucyjnego jutra całego imperyum, zagadnieniem nierównie donioślejszem od tego, czy i kiedy będzie zwołaną Duma, jest pytanie: czy Francya, lub Niemcy wespół z Francyą, przyczynią się do rosyjskiej pożyczki — czy też nie?

Bo Dumę można zgnieść, posłów rozlokować po turmach, lub — jak się to czyni z podejrzanymi o nielojalność — wysłać na północ ziemi jakuckiej — t. j. na śmierć głodową, wyborców zdziesiątkować, spalić i w pień wyciąć sto miast i wsi, ale na to wszystko potrzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. — I wielkiem szczęściem jest, że istnieje tak nieubłagana konieczność, a większem byłoby oczywiście bankructwo Rosyi. Z wiadomości, jakie przynoszą pisma i telegramy, można powziąć pewność, iż rząd w szerzeniu teroru gotów jest zwalić Peliony na Ossy, nie zatrzymując się przed niczem zgoła — i to bez zastrzeżeń, jawnie, z cynizmem schyłkowców, za wszelką cenę. Dzieje się to przed forum całej Europy, która jest właśnie w chwili obecnej zajętą negocyacyami w sprawie pożyczki rosyjskiej.

Tymczasem po Inflantach uwija się lotny oddział pułk Wołkowa. Ogniem armatniem burzy Wołkow siedziby miejskie i wiejskie. W Rieżycy (gub. witebska) zapowiedziano zburzenie dziesięciu domów. Obywatele, jak wiadomo z telegramu, zwrócili się do Petersburga o pomoc. Brzmi to sarkazmem. W Petersburgu nie mają czasu myśleć o kątach zapadłych. Zresztą jest to system, a Wołkow ma instrukcye właśnie z Petersburga. Egzekucye Wołkowa polegają na podpalaniu lub burzeniu domów, karach śmierci bez sądu, hańbieniu kobiet i torturach, „by cała wieś ryczała jak krowa". To samo się dzieje na Kaukazie, z tą różnicą, że tam nie wszędzie idą na rzeź z równą bezsilnością i to samo na Syberyi. Najszersza pamięć nie jest w stanie zarejestrować zdarzeń, które znosi jeden dzień teroru w Rosyi. W Gruzyi żołdactwo hańbi 80-letnie kobiety i pięcioletnie dzieci, podpala „auły" (wsie) nakłada krociowe kontrybucye na gminy i powiaty; podatki się egzekwuje za pomocą chłosty i postojów kozackich. Miecz Atylli nie siał takiego zniszczenia, a na żadnem koczowisku tatarskiem nie szalało tak zwierzę ludzkie.

Taki oto rząd, nakazujący [illegible] mordy, gwałcący w 1906 r. wszystkie „boskie i ludzkie prawa", rząd, co wykreślił Rosyę z systemu spółczesnych ustrojów, teraz gdy na politykę Hunów zabrakło w skarbie pieniędzy, — sięga po pieniądz ludów, chlubiących się prastarą kulturą i państwowością. I dostanie pieniędzy. Żadna „ostatnia racya" i żadne ataki do europejskiego serca nie przeszkodzą wlaniu się złota w puste arterye skarbu rosyjskiego. Nie przeszkodzi i list Maksyma Gorkija w „Berliner Tageblacie", który podobno „zrobił wrażenie". Ale na kim? Na czytelnikach — w kawiarni. Prasa francuska pokrywa milczeniem istotny stan rzeczy w Rosyi. Po Paryżu krążą „listes de tirages" — forma szwajggeldów za hańbę milczenia.

Pieniądz jest międzynarodowy: „non olet".

Niemcy uwięzili w walorach rosyjskich trzy miliardy, prócz tego nie mogą tracić tak korzystnego rynku. Dalej Niemcy i Prusy mają tysiące powodów nie chcieć Rosyi odrodzonej. — Powody te są krótkowzrocznej natury, oparte na zapoznaniu sił rewolucyi i nieznajomości kraju. Interesy Francyi tkwią jeszcze głębiej w zobowiązaniach sprzymierzeńca. Rząd francuski, lubo radykalny, nie może przeszkodzić tworzeniu się syndykatów bankowych dla zrealizowania pożyczki rosyjskiej na wysoki procent, i zapewnie pod warunkiem poczynienia rozpaczliwych koncesyj politycznych, których prawda wyjdzie na jaw dopiero po obaleniu rządów hr. Wittego i towarzyszy. W chwili tak krytycznej kontrasygnują oni wszystko, co zapewni pożyczkę, ale dotrzymać warunków nie potrafią, chociażby dlatego, że rządy ich są na krótką określone metę. Więc być może, że dotrzyma tych warunków Duma ze swoją przyszłą większością? Kto zna ducha historyi Rosyi, ten nie uwierzy, by anarchia, którą rozpętał rząd, dała się dziś ująć w formy takiego porządku, któryby gwarantował Europie wypłacalność jej dłużnika. Żadne miliony nie wyrwą rządu z topieli rewolucyjnej. Bezwzględność rządowego teroru wywoła długie wrzenie w całem społeczeństwie. Pożyczka zaś, choć krótkoterminowa, musi być wieloletnią. Biurokracya ma obszerny żołądek. Miliony zagraniczne skradnie, pochłonie dzika energia kontrrewolucyi.

Niech Europa policzy, ile od roku złupiono w Rosyi pieniędzy skarbowych i prywatnych, ile pierwszorzędnych przemysłowców w Moskwie i Petersburgu zbankrutowało i jest w przededniu klęski, jak zalegają podatki, ile chłopów porzuca chaty i przenosi się na stepy syberyjskie. Cała Rosya wkrótce będzie objęta pożogą, poczną się ruchy rolne, bunty głodowe na przednówku, epidemie nad Wołgą i gorsze od dżumy, najazdy kozaków i lotnych oddziałów Wołkowa. Giełda petersburska rozumie przynajmniej sytuacyę: „albo Durnowo, albo pieniądze; Durnowo — w górę renta — w dół i przeciwnie" („Mołwa").

Witte, genialny Witte, ujawnił się jako niesumienny, w bizantyjskim stylu przewrotny — giełdziarz spekulant. Witte wprowadził złotą walutę, ściągnąwszy na nią miliard, ale kosztem wydajności ludu i wyschnięcia źródeł podatkowych. Witte wprowadził monopol wódczany, który w porównaniu z systemem akcyzy, daje o 80 milionów rocznie mniej, i Witte po 17 października — cisnął chuliganów na klasę roboczą i inteligencyę.

Takiemu rządowi Europa niesie pomoc. Wypadki pokażą, że złoto Judaszowe będzie dla rządu rosyjskiego koszulą Dejaniry, a dla ludu jadem, który przyspieszy wyładowanie sił wywrotowych.

Sądząc z troskliwości p. Durnowa, z jaką wypytuje administracyę o żydów i możliwość pogromów, i nakazuje surowo baczyć na bezpieczeństwo tak uprzywilejowanego w Rosyi ludu — sprawa uzyskania pożyczki jest na dobrej drodze.

Rusini o autonomii Królestwa Polskiego.

„Diło" wystąpiło z obszernym artykułem p. t. „Rosyanie a Polacy", w którym zastanawia się nad kierunkiem, w jakim rozwinie się polityka polska wobec Rusinów w chwili, kiedy Polacy zdobędą ostatecznie w Rosyi możność swobodnego rozwoju narodowego. Ruski organ narodowo-demokratyczny wychodzi z założenia, że chwila ta nadejdzie niebawem, głównie dlatego, ponieważ liberalne sfery rosyjskie, reprezentowane w stronnictwie konstytucyjno-demokratycznem, wyobraziły sobie, że zasadniczym warunkiem zjednoczenia Słowian jest załatwienie sporu polsko-rosyjskiego przez nadanie autonomii Królestwu Polskiemu. Zasadniczą ideą polityki rosyjskiej jest słowianofilstwo, a raczej panslawizm. Hołdują jej wszyscy Rosyanie, począwszy od takich filarów despotyzmu, jak Katkow, a skończywszy na takich postępowcach, jak Struwe. Różnią się oni tylko w środkach, któremi chcą osiągnąć cel zamierzony, ale cel pozostaje niezmieniony. Polacy „z właściwą sobie giętkością i zręcznością polityczną" wykonali „salto mortale". Z nieprzejednanych lub zgoła ugodowych stali się odrazu wielkimi zwolennikami liberalizmu panslawistycznego, ponieważ ten przyrzeka im autonomię. W mgnieniu oka znalazła się platforma pojednania rosyjsko-polskiego, którą obok konstytucyi i ogólnych haseł wolnościowych jest jeszcze wszechsłowiańskie braterstwo, wyciskające łzy z oczu każdego prawowiernego Moskala.

Otóż „Diło" wartość tej platformy pansłowiańskiej ocenia bardzo nisko. Zdaniem jego, jest ona tylko „pięknie wylakierowaną firmą", pod którą wyłącznie Polacy zrealizują frazesy na realną monetę politycznych zdobyczy. A stanie się to dlatego, ponieważ przy prawidłowem postawieniu kwestyi słowiańskiej w Rosyi, potrzebaby przyznać autonomię także i Ukrainie, na co ani Rosyanie, ani Polacy zgodzić się nie mogą, bo stanowi ona dla nich teren przyszłej okupacyi. Drugą słabą stroną liberalno-panslawistycznej platformy, na której opierać się ma porozumienie polsko-rosyjskie, jest to, że liberalni Rosyanie łudzą się, jakoby Polacy wyrzekli się już swoich praw do zupełnej niepodległości. Nigdy się ich nie wyrzekali i nawet „nie można robić z tego powodu zarzutu, bo byłoby źle z polskiem społeczeństwem, gdyby ten uświadomiony i wysoko rozwinięty naród, wyrzekał się swego ostatecznego celu". Ale właśnie dlatego Rosyanie nie powinni posługiwać się argumentami, które nie są zgodne z rzeczywistością. Dobroduszni politycy rosyjscy mylą się, jeżeli te argumenty przyjmują za dobrą monetę i nie rozumieją chyba ani całego historycznego polsko-ruskiego sporu, ani nie oceniają tego należycie, co się dzieje w oczach własnych, skoro mogą łudzić się, że Polacy kiedykolwiek wyrzekną się „Polski od morza do morza".

Na dowód tego powołuje się „Diło" na artykuły w „Dzienniku Kijowskim", w których już teraz rozwinięto myśl zasadniczą. „My tu mamy prawo autochtonów, jesteśmy współwłaścicielami tej ziemi, a jakie prawo można przyznać miejscowej ludności (t. j. Rusinom), pokaże się później". Podobnie, jak w Galicyi wschodniej, Polacy w Rosyi także starają się uchodzić za reprezentantów „ruskiego ludku" (po polsku w oryginale) i w tym celu nawet zamierzają utworzyć dwa kluby polskie w petersburskiej Dumie, jeden z Królestwa, a drugi wspólny z Ukraińcami, Litwinami i Białorusinami. Wreszcie zaprasza „Diło" rosyjskich liberałów do Galicyi, gdzie jak w mikrokosmosie skupiła się na razie cała polsko-ruska kwestya i gdzie odnajdą oni wszystko: i zrzeczenie się Polski od morza do morza i umiłowanie wolności i polskie słowianofilstwo". Ostatecznie dochodzi „Diło" do wniosku, który formułuje w ten sposób:

„Życzymy Polakom narodowej autonomii tak samo, jak pragniemy jej dla siebie, i z pewnością nie zaboli nas serce, kiedy ten długo męczony i katowany polski naród zdobędzie dla siebie chociażby trochę wolności. Ale zarazem znamy Polaków aż nadto dobrze, rozumiemy i odczuwamy na własnej skórze ich dążenia, abyśmy mieli ulegać złudzeniom i popełniać takie omyłki, które popełniają rosyjscy liberalni publicyści. Jeżeli Polska chce autonomii, niechaj zda najpierw egzamin ze swojej humanitarności, zamiłowania wolności i słowianofilstwa — przedewszystkiem słowianofilstwa! — na ruskich ziemiach, tu w Galicyi, gdzie posiada zupełną władzę i na Ukrainie. Ale Polska, która rezerwuje sobie wykonanie haseł, do jakich się sama odwołuje, aż na później, ale Polska, która chce uwolnić sobie jedną rękę przy pomocy autonomii Królestwa, a równocześnie drugą ręką ściska pulsy ukraińskiego narodu i gotuje się podciąć wszystkie korzenie jego samoistnego bytu, taka Polska na autonomię nie zasługuje, taka Polska stanie się dla nas Rusinów i dla całego ruskiego żywiołu tylko tem, czem była całych pięć wieków: poważnem i groźnem niebezpieczeństwem".

Wybuch Wezuwiusza.

Widocznie Wezuwiusz nie poprzestanie na groźbach i jeżeli nie spowoduje wielkiej kata-

---

I. Konczyński

Nad głębiami.

5 (Ciąg dalszy)

II.

Srebrny blask księżyca wędrował powoli po podłodze aż oparł się o jego głowę. Na zmęczonej twarzy kładł się leciuchnemi palcami i całował mu włosy bujne.

Słodkie, kojące światło zbudziło śpiącego. Otwarł oczy i spojrzał dokoła. W pierwszej chwili zdawało mu się, że kołysze się na falach morskich — i że z daleka od brzegu dolatuje do niego głos Kamy... Potem zdawało mu się, że ktoś patrzy na niego ogromnie dobrze i ogromnie słodko i prosi go, aby był nieruchomy.

August chciał dotknąć się ręką dobrego ducha — i zrozumiał wszystko.

Spał we dworze Michasi. Przez okno otwarte wpływał świeży powiew nocny, a poprzez gałęzie jabłoni świecił latarką magiczną księżyc, który obchodził ciemne niebiosy, patrząc, zali wszystkie gwiazdy ułożyły się na spoczynek po całodziennym trudzie.

Cisza oparła swoją zadumaną głowę o szybę okna.

Złe, uporczywe skomlenie fal morskich bijących o brzeg przestało go dręczyć. Daleko za sobą pozostawił ocean, rozpalone wybrzeże i wystrojone wille.

Wszystko stało się tak nadspodziewanie szybko i tak nieodwołalnie stanowczo. Nie miał już po co wracać i do kogo.

Rozejrzał się po pokoju, głowę zwiesił z poduszki i śledził, jak czarna siatka liści zmieniała kształty powoli i jak przez nią, jak przez przetak, przelewało się błękitne światło księżyca.

Uczucie ulgi przeniknęło go całego. Jeszcze wczoraj kiedy liczył słupy telegraficzne przez okno wagonu, ból ściskał mu skronie. Chwilami głucha wściekłość porywała go na siebie samego i cały świat i wówczas jego ucieczka wydawa mu się ogromnie podła i tchórzowska.

Ale skoro go owiało powietrze Mięckowic, skoro ujrzał na progu Michasię i jej męża, kiedy padł im w ramiona — przeszłość niedawna zmalała do kształtów znikomych.

Miał swój klasztor, miał asylum, do którego mógł się schronić.

To też teraz, kiedy z daleka dolatywał do jego uszu szum błogi górskiego potoku, co przewalał się popod skałami, okrytemi czarnym lasem, kiedy cudowna noc jęła wysyłać oddechy zrywającego się, jędrnego powietrza, ogarnęło go wzruszenie.

Przeżyte dnie wydawały mu się niespokojnym, bolesnym snem, który męczył go przez noc całą. Tyle myśli, tyle fantazyi włożył w ten sen, taka silna pieśń życia poczynała się zrywać w jego piersi — i po tem wszystkiem nie pozostało nic, tylko przykry rozdźwięk.

Czyżby istotnie tak bywało w życiu, że najpiękniejsze wzruszenia duszy rozpryskują się o lada lichą przeszkodę, o lada lichy oset, który kole?

Chciałby wołać do Kamy z tego cichego, podkarpackiego ustronia, aby nie była tak złą i tak samolubną, ale rozumiał, żeby to był krzyk próżny. Choćby słyszała, odwróciłaby się od niego z tym samym bezdennie wzgardliwym ruchem, jak wtenczas.

Nie jej mu żal — żal mu za temi chwilami, w których uczucia jego i porywy rozkołysały się, jak dzwon wielki. Cokolwiekbądź wyrwałoby go z odrętwienia, cokolwiekbądź rzuciłoby go na drogę wytężonego ruchu myśli, było dla niego świętem.

I tego mu właśnie żal było najbardziej, że w szarudze codziennych drobnych pożądań i drobnych wysiłków — napotkał promień, który przeniknął go nawskróś i zdawał się przekształcać w wielki dzień... a okazał się bengalskim ogniem.

Dokąd teraz pójdzie? na czem zaczepi swoją uwagę?

Padły łzy z jego ócz w tę cichą, dobrą noc...

Zasnął. Obudziły go wesołe głosy, dolatujące z ogrodu. Poznał głos Jasia, drgający jak srebrny dzwonek po rannej rosie sadu. Serdeczny, jasny śmiech zbliżał się coraz bardziej do jego okna.

— Jasiu! Jasiu! — jakiś głos kobiecy wołał — obudzisz wuja!

— Nie widziałem go wczoraj — odpowiadał chłopiec — położyliście mię spać razem z kurczętami, zanim wuj przyjechał. Muszę go zobaczyć choć przez okno. Muszę. Może wujowi broda urosła tak, jak tatusiowi. Jak pani myśli?

— Jasiu, cicho! co wuj pomyśli o nas? Jeszcze da nam burę za te hałasy.

— Powiem wujowi, że to nie ja tak hałasuję, tylko pani Nala.

— Byle wuj chciał w to wierzyć.

— Uwierzy!

W tej samej chwili ukazały się w oknie dwie drobniuchne łapki i głowa Jasia, zaczerwieniona jak wiśnia od zmęczenia i rannych całusów powietrza. Z pod ogromnych szarych włosów błyszczała para ócz, tryskających ciekawością.

August zmrużył oczy i udał śpiącego.

— Wuj chrapie — zawiadomił Jaś stojącą pod oknem kobietę.

— Jasiu — brzmiała wymówka — zejdź już raz. Jak możesz zaglądać do pokoju wuja, kiedy wuj o to cię nie prosi.

— Pani Nalo! wujowi całkiem broda nie urosła. Dlaczego tatusiowi urosła, a wujowi nie?

— Jasiu! zejdź na Boga, bo będę musiała przeprosić wuja za twoją niegrzeczność.

Jaś zeskoczył, jak konik polny na trawnik.

— O ty, mały rozbójniku, — odezwała się kobieta pod oknem, a potem doleciały do uszu Augusta odgłosy całusów i śmiechu, które oddalały się coraz bardziej w głąb ogrodu.

— Szczęśliwa Michasia — pomyślał i westchnął.

— Jaś ma już cztery lata i jakąś dobrą opiekunkę. Dziwna rzecz, jak Michasia ma szczęście do dobrych ludzi.

— Ta pani Nala musi mieć piękne, słodkie oczy, trochę siwych włosów na głowie i pociągającą twarz. Musi być bardzo podobna do Michasi, — bo ma głos łudząco do niej podobny.

— Kto ona jest?

Miał ochotę wstać i przyjrzeć się jej z poza firanki, lecz to wydawało mu się rzeczą niewłaściwą, bo ostatecznie co ona mogła go obchodzić?

— Czy też Jaś podrósł przez lato? — podsunął mu pytanie jakiś głos wewnętrzny.

Zerwał się z posłania i podbiegł do okna, śledząc przez okna firanek, co porabia Jaś i jego towarzyszka.

Szli właśnie oboje ręka w rękę po wielkiej alei, która przerzynała wzdłuż cały ogród.

— Jaś wyrósł — zauważył August — ma na sobie to samo ubranie, ale spodenki są już teraz bardzo krótkie.

— Ona zapatrzona w Jasia, jak matka. Kocha go pewnie. Zdaleka wygląda jeszcze całkiem młodo.

Jak przez mgłę błysnęła mu w oczach twarz Kamy.

— Tu niema dla niej miejsca — pomyślał z zaciętością w sercu. Ani Michasia, ani Wicek, ani Jaś, ani pani Nala nie mogłyby oddychać tem samem powietrzem co Kama — ani ja teraz — dosnuł po chwili.

Tego samego dnia po południu Jaś zaprosił wuja na połów ryb. Na długim, cienkim kiju przywiązany sznurek z pływakiem i małym kamykiem na końcu przedstawiał wędkę.

— Pani Nala także pójdzie z nami — zawołał dobitnie uszczęśliwiony malec, kiedy wszyscy wstali od stołu po obiedzie.

(C. d. n.)

strofy, to w każdym razie zrządzi olbrzymie szkody i pochłonie niejedną ofiarę. Zdawało się, że Wezuwiusz, jak corocznie, wyrzuci trochę dymu, popiołu i lawy, ażeby zareklamować rozpoczynający się sezon turystyczny, poczem znowu uspokoi się, tymczasem telegramy ze źródeł zupełnie wiarygodnych donoszą, że położenie okolicznych mieszkańców jest rzeczywiście pełne grozy.

„Mattino“ w telegramie, otrzymanym z dworca kolei, wiodącej na Wezuwiusz, doniósł następujące szczegóły: Boscotrecase jest zupełnie otoczone lawą. Kilku podróżnych widziało wczoraj nad ranem z pociągu, jak wielki gmach, otoczony lawą, zaczął się palić. Ludność w panice uciekła z miasta, zabierając tylko najniezbędniejsze rzeczy. Także wśród ludności Torre dell'Annunziata panuje wielka panika. Ludność opuszcza domy, położone między Torre Annunziata a Boscotrecase. Na miejsce wysłano wojsko. Szkody są bardzo znaczne. Krater, położony naprzeciw Neapolu, otworzył się. W kierunku Tercigno widać słupy płomieni, zdaje się jednak, że domy nie są zagrożone.“

Do Neapolu nadeszła z Boscotrecase wiadomość, że lawa zatrzymała się u pierwszych domów wsi Ciacanella, zachodzi jednakże obawa, że potok lawy ruszy dalej. Przeszło 50 rodzin opuściło swoje domy. Na przestrzeni 100 hektarów zasiewy zostały zniszczone.

„Roma“ donosi, że lawa zniszczyła ośm zagród włościańskich koło Torre dell'Annunziata. Widać stamtąd ogromne masy lawy, wybuchające wysoko. Ks. Aosta i kardynał Prisco wyjechali do Boscotrecase. W Neapolu opad popiołu trwa dalej. Od rana przybywali przedwczoraj liczni mieszkańcy miejscowości, położonych u stóp Wezuwiusza. Drogi ku Wezuwiuszowi zapełnione ciekawymi, lecz karabinierzy nie pozwalają tłumom zbliżać się do lawy. — Wczoraj rano otworzył się nowy krater, przez co lawa prawdopodobnie skieruje się ku morzu.

Boscotrecase leży w obwodzie Castellamare di Stabia na południowym stoku Wezuwiusza i liczy około 10 000 mieszkańców. Torre dell'Annuziata leży dalej na południe, już nad morzem, i liczy około 23 000 mieszkańców. Miasta Portici i Resina leżą na zachód, również nad morzem, tuż obok siebie, ale stanowią odrębne gminy. Portici liczy 13.000 mieszkańców i ma znaczny handel. Resina zaś liczy 19 000 mieszkańców i posiada słynne winnice. Tam wyrabiają wino „Lacrima Christi“. Ottajano położone jest na północno-wschodnim stoku Wezuwiusza i jako gmina liczy około 20 000 mieszkańców, którzy trudnią się wyrabianiem wina i oliwy, tudzież jedwabnictwem. Torre del Greco, leżące nad morzem, liczy około 25 000 mieszkańców i posiada przemysł koralowy. Wybuchy Wezuwiusza pustoszyły to miasta w latach 1737, 1794, 1861, zaś w roku 1857 nawiedziło je trzęsienie ziemi. Pomniejsze miejscowości pomijamy. Jak się zdaje tylko północno-zachodnia strona Wezuwiusza jest wolną od niebezpieczeństwa.

Telegramy, które nadeszły dziś rano, brzmią bardzo groźnie i są zapowiedzią katastrofy.

Ponowne wybuchy.

Neapol. Czynność Wezuwiusza wystąpiła w nocy z soboty na niedzielę z nową gwałtownością. Słupy ognia dosięgły 150 metrów wysokości. Wybuchom towarzyszył silny huk, który w miejscowościach leżących u stóp Wezuwiusza spowodował wstrząśnienia. W samym Neapolu dwa silne wstrząśnienia naruszyły fundamenty wielu domów, tak, że ludność zaczęła uciekać na ulice. — W Ottajano o godzinie 12 w nocy powstał deszcz popiołu a ludność schroniła się do kościoła.

Neapol. Jak z Resiny donoszą, główny krater w nocy z soboty na niedzielę wyrzucał płomienne ciała na wysokość 500 metrów.

Neapol. Wybuch Wezuwiusza coraz groźniejszy. Grubość wylewającej się lawy wynosi już 7 metrów, szerokość jej zaś 200 metrów.

Zniszczona miejscowość.

Neapol. Lawa **zniszczyła** już miejscowość Bosco Reale. Silnie zagrożone są miejscowości: Oggio Marino, Ottajano i San Giuseppe Vesuviano. Mieszkańcy z pośpiechem uciekają.

Obserwatoryum i kolej zniszczone.

Rzym. Nadzwyczajne wydanie „Giornale de Italia“ donosi z Portici: Obserwatoryum na Wezuwiuszu **zupełnie zniszczone**. Dyrektor obserwatoryum prof. Matteucci i karabinierzy na czas jeszcze opuścili zagrożone miejsce. Przewodnicy po Wezuwiuszu równie uciekli **Kolej Cooka na Wezuwiuszu została również zniszczona**. Miejscowość Torre Annunziata silnie zagrożona. Wojsko zajęte przy gaszeniu lawy pracuje z nadzwyczajną odwagą.

Zburzone domy.

Neapol. Z wielu miejscowości nadchodzą alarmujące wiadomości. Miejscowość Ottajano ludność opuściła; lawa dosięgła tam grubości 2 metrów; **wiele domów zapadło się**, inne grożą zawaleniem. W San Giovanni zawalił się jeden dom a w gruzach znalazło śmierć dwóch mężczyzn i jedno dziecko. W Somma Vesuviana **zapadła się fabryka.**

Neapol. Połączenie telegraficzne i telefoniczne z Torre Anunziata przerwane. — Połowa ludności opuściła już tę miejscowość. **Zawaliło się tam kilka domów**, przyczem **kilka osób straciło życie, kilka zostało zasypanych gruzami** i jeszcze ich nie wydobyto. Oddziały pionierów pracują energicznie.

Akcya ratunkowa.

Neapol. Tutejszy dworzec kolejowy przepełniony uciekinierami z miejsc zagrożonych. Dwa okręty wojenne wyjechały do Torre Annunziata i Torre de Greco, aby zabrać i przewieść stamtąd mieszkańców. Książę Aosty objął główną komendę nad akcyą ratunkową. Obserwatoryum na Wezuwiuszu zupełnie przysypane popiołem. Burmistrz miejscowości St. Anastazia telegrafuje, że ludność jest bardzo zaniepokojona. — W St. Giuseppe zawaliło się kilka domów, **przyczem kilka osób straciło życie.**

Neapol. Tysiącom osób, które tutaj uciekły z miejsc zagrożonych, dano przytułek w lokalach publicznych.

Rzym. Pydsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych wyjechał do Neapolu.

Rzym. Minister marynarki rozporządził, aby **eskadra Morza Śródziemnego odpłynęła do Neapolu i stawiła się pod komendę księcia Aosty.**

Zbiory Feliksa Jasieńskiego.

Zbiory p. F. Jasieńskiego zwiedzało wczoraj liczne grono krak. radców miejskich. Pomieszczone w trzech pokojach, tworzą one na razie raczej skład dzieł sztuki, niż galeryę. Szczupłość lokalu sprawia, że właściwie w olbrzymiej wprost masie dzieł, zwłaszcza z zakresu malarstwa i sztychów, rozpatrzeć się nie podobna. Będzie to możliwem dopiero po przydzieleniu do obecnego lokalu, sąsiadującego mieszkania. Mimo to zbiory p. Jasieńskiego przedstawiają niezwykłą obfitość dzieł, zwłaszcza nowoczesnej sztuki polskiej z zakresu malarstwa i rzeźby, zgromadzonych staranną i umiejętną ręką człowieka, który zebraniu tej galeryi poświęcił życie i swoje zasoby finansowe. Z powodu fałszywych informacyj wytworzyło się w mieście przekonanie, jakoby zbiory p. Feliksa Jasieńskiego wypełnione były jedynie, lub przeważnie, zabytkami sztuki japońskiej. Tak nie jest. Okazy japońskie stanowią tylko część całego, olbrzymiego zbioru artystycznego. Właściwie nie masz tu przedmiotu, nie masz sprzętu, któryby nie był w swoim rodzaju dziełem sztuki. Antyków nagromadzono tu tyle, że sztuka stosowana znaleść tu może niezwykłe wzory z różnych epok i stylów.

P. Feliks Jasieński, w sposób chętny i uprzejmy udzielał członkom Rady miejskiej informacyj i, o ile na to szczupłość miejsca pozwalała, zaznajamiał ich z okazami sztuki, wypełniającemi szczelnie wszystkie kąty i kąciki jego mieszkania. Zbiory te zapełnić mogą już dzisiaj osobny, obszerny i obfity, dla swoich i obcych niezwykle ciekawy i pouczający, dział muzealny.

Gospodarz i właściciel tych zbiorów rozgoryczony był wielce z powodu nietaktownego, na fałszywych informacyach opartego, artykułu jednego z pism miejscowych, które rzecz tak przedstawiło, jak gdyby p. Feliks Jasieński, ofiarując miastu swoje cenne zbiory na własność, wyzyskać pragnął gminę dla swoich osobistych celów. Wobec tego najwłaściwszem będzie przytoczyć następujące 2 artykuły z projektu umowy gminy m. Krakowa z p. Feliksem Jasieńskim:

„Art. VI. Aż do przeniesienia zbiorów do nowego, przez gminę przeznaczonego, jej kosztem urządzonego i utrzymywanego lokalu lub sali, zobowiązuje się gmina płacić p. F. Jasieńskiemu, tytułem ryczałtowego wynagrodzenia za sprawowanie kierownictwa, oraz tytułem zwrotu wydatków z najmem i utrzymywaniem tymczasowego lokalu, oraz personalu połączonych, zgodnie i obopólnie a ryczałtowo umówioną kwotę 6000 K rocznie w ratach miesięcznych od d. 1 stycznia 1906 po dzień, w którym te zbiory w zupełności do nowego lokalu przeniesione zostaną.

„Od chwili przeniesienia tych zbiorów do gmachu względnie lokalu lub sal przez gminę na ten cel przeznaczonego, urządzonego i utrzymywanego, stanowisko p. Feliksa Jasieńskiego nie ulegnie zmianie, natomiast przyznany mu powyżej roczny ryczałt w kwocie 6000 K ulegnie redukcyi do kwoty 4000 K rocznie, która stanowić będzie wyłącznie wynagrodzenie za osobiste prace i usługi.“

„Art. VIII. Ze względu na to, że przewodnią myślą i celem życia p. Feliksa Jasieńskiego było i jest gromadzenie i ciągłe uzupełnienie już zebranych zbiorów na rzecz i dobro miasta, a względnie i kraju, dalej ze względu na to, że p. Feliks Jasieński nawet i w tym wypadku, gdyby kierownictwa stworzonym oddziałem osobiście dalej wykonywać nie chciał lub nie mógł, życzy sobie, pragnie i wobec gminy moralnie się zobowiązuje, ten stworzony przez niego oddział Muzeum Narodowego dalej uzupełniać i kompletować, co oczywiście z dalszemi wydatkami byłoby połączone, przeto gmina stoł. król. miasta Krakowa, w uwzględnieniu tych wszystkich okoliczności, zobowiązuje się nawet w tym wypadku, gdyby p. Feliks Jasieński dalszego kierownictwa stworzonym przez niego oddziałem Muzeum Narodowego w Krakowie osobiście sprawować nie chciał lub nie mógł, wypłacać p. Feliksowi Jasieńskiemu z powyższego tytułu i na powyższe cele i nadal aż po koniec jego życia roczną, w miesięcznych ratach płacić się mającą kwotę 4000 K.“

Jak już z brzmienia tych dwóch artykułów niewątpliwie wynika, uprzedzenie uchwały Rady miejskiej w tym wypadku, było zarówno dla interesów miasta wysoce szkodliwe, jak osobiście krzywdzące dla ofiarodawcy.

Radcy miejscy starali się też zniechęconego i rozżalonego tym atakiem dziennikarskim, p. Feliksa Jasieńskiego, utrzymać w pierwotnym jego zamiarze i życzliwości dla gminy miasta Krakowa, tak wysoko cenącej kulturalne zadania starej stolicy Polski i szczere intencye ofiarodawcy, spieszącego miastu z bezinteresowną pomocą w spełnianiu tego zadania.

Wreszcie dodać winniśmy, że do zwiedzania zbiorów p. Feliksa Jasieńskiego wyszło zaproszenie do radców miejskich nie od niego, lecz od prezydenta p. dra Lea.

Z teatru.

(„Miłosierdzie milczenia“, sztuka w trzech aktach przez Mar... Ko... „Nowe pędy“, dramat w jednym akcie przez Józefa Klemensiewicza.

Powyższy afisz dała nam ubiegła sobota premierowa w teatrze i ostatnia, wielkopostna. Teatr nie był zapełniony. Pierwszy dzień wiosenny, łagodny i ciepły, po raz nie wiem który okazał się wrogiem teatru.

Przedstawienie rozpoczął jednoaktowy dramat „Nowe pędy“, czarnem tłem i światłem przyćmionem.

Temat jest rzeczywiście dramatyczny i świadczy o powadze uczucia autora. Zapadła chałupa w borze, dwoje starców drwalów, dziad i baba, trzęsących się od starości, którym grób zagląda w oczy, i wnuczka ich, młoda dziewczyna, która zarabia na wszystkich troje i jest jedynym sposobem utrzymania starości. Młodość domaga się praw, więc dziewczyna powiła dziecko; zagrożona starość kopie grób dla niemowlęcia i chciałaby je pogrzebać, ale bezsilne dłonie nie mocne już dźwignąć rydla.

Czy takiemu, bez zaprzeczenia tragicznemu jądru, autor zdołał dać wyraz artystyczno-sceniczny? Mnie osobiście wyraz ten nie zadowolnił. I bynajmniej nie dlatego, aby autor nie umiał radzić sobie ze sceną; przeciwnie, czuje on plastykę sceniczną dobrze, ale dlatego, że naturalne przedstawienie rzeczy, które tkwi w zdolnościach autora, kłóci się w dramacie i to na każdym kroku z ukochanym przez autora symbolizmem. Ale już tak bywa na świecie, że często człowiek przywiązuje się najbardziej do tego, co w nim najmniej warte. Sądzę, że gdyby usunąć z dramatu powiewy, szelesty, łoskoty, przeciągi, huki, łopaty i t. d., a natomiast dziada i babę zindywidualizować, to z pięknego i głębokiego tematu symbol wypłynąłby widzom estetycznie, t. j. niewymuszenie. Cała zaś ibseno-maeterlinkiada stała się autorowi Scyllą. Rozumiem wszakże trudność małżeństwa symbolizmu z naturalizmem i sądzę, że próba, choć nieudana, jest poważna i do dalszej pracy autora zachęcić powinna.

Z powyższego zapatrywania wynika i punkt widzenia, z jakiego trzeba spojrzeć na grę aktorów. Starzec (p. Stępowski), starucha (p. Broniczowa) i grabarz (p. Bończa) grali nieznośnie, bo inaczej grać nie mogli. Próbowali znaleść „medium“ pomiędzy oddaniem roli symbolicznem a naturalnem, co widza tylko rozstrajać mogło. Nie ich wina. Natomiast rolę dziewczyny, prosto przez autora postawionej, mogła była z wdzękiem oddać p. Ordon-Sosnowska i tak zagrała. Przyniosła na scenę nietylko dziecko, ale i... wiosnę, o którą przecież autorowi chodziło.

Sztuka „Miłosierdzie milczenia“ należy do sztuk salonowych, t. j. takich, w których autor flirtuje z Muzą bez dalszych konsekwencyj dla potomności. Publiczność żąda od nich dowcipu, ironii, dekoltów, kotar, najmniej zaś — sentymentu.

W „Miłosierdziu milczenia“ niema rzeczonych cech sztuki salonowej, raczej jest ich tak mało, że widza zająć niezdolne. Natomiast jest dużo sentymentu owej próby niklowej, której nikt za srebro nie weźmie. Sztuka posiada zalety, że nie jest długa i napisana z dostateczną znajomością ekspozytury scenicznej przez autora, posiadającego kulturę ogólną, lecz pozbawionego intuicyi artystycznej.

Sztuka ma i tezę. Pragnie wykazać, że oprócz praktykowanych powszechnie, jest jeszcze inny gatunek miłosierdzia, mianowicie miłosierdzie milczenia. Trzeba w życiu niekiedy udawać wiarę w coś, w co się nie wierzy, a to — z litości nad ukochaną osobą, którą prawda mogłaby unieszczęśliwić. Słowem — trzeba kłamać.

Jak wiadomo, temat to nie nowy, bo potrącił o niego Ibsen i inni, ale tak żywotny i wdzięczny, że wytrzymałby i sto oświetleń. Można go opracować dramatycznie, ironicznie, krotochwilnie. Ale trzeba się zdecydować w danym utworze na jeden kąt widzenia i tego kąta się trzymać. Otóż autor stanął na ruchomym piasku niepewności, widz zaś odczuwa to doskonale i ma słuszne powody autorowi nie uwierzyć.

Wypadek w sztuce jest następujący. Młoda dama, wdowa, piękna a nawet czarująca, bogata, cnotliwa i t. d., którą stary mąż, nieboszczyk zresztą, nie nauczył kochać, ale nauczył mówić prawdę, dowiaduje się, że ukochany przez nią, malarz, właściwie aspirant do sławy malarskiej, niema talentu. Mówi mu to w oczy. Malarz omal że nie umarł. Nie umarł wszakże, kobieta zaś, zapomocą zapłaconych dobrych recenzyj o wystawionem malowidle, odrabia wypowiedzianą prawdę. Będą żyli razem: on w przekonaniu, że jest wielkim malarzem, ona zaś będzie udawała, że temu wierzy.

A teraz proszę wyciągnąć konsekwencye: jeżeli kobieta kocha malarza, to jej miłosierdzie milczenia będzie hojnie zapłacone i może się zgodzić na nie bez potrzeby wywoływania współczucia widzów. Jeżeli zaś kobieta przestała kochać malarza, to będzie rzeczywiście konflikt, który wszakże wypadałoby przedstawić w innej sztuce, dotąd nie napisanej. — Wszystkie zaś okoliczności, w trzech aktach przedstawione, a treści dramatycznej pozbawione, mogą być doskonale opowiedziane w pierwszej scenie tej nowej sztuki, która wtedy miałaby prawo do tytułu „Miłosierdzie milczenia“.

Grano sztukę starannie, chociaż bez przekonania. Pani Wysocka, główną rolę Amelii, z dyskretną dystynkcyą. P. Palińska (Rózia), jak również p. Sobiesław (Cezary) nie mieli nic do grania. P. Andruszewski rolę księcia oddał poprawnie. P. Jednowski (dziennikarz) jak zawsze był dobry w akcentach charakterystycznych. Dla p. Leszczyńskiego rola malarza była całkiem nieodpowiednia.

Role pomniejsze przedstawili: pani Jeremi i pp. Węgrzyn, Osterwa, Bronicz i Czechowski.

Widz.

Losowanie w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych.

Wczoraj w gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie odbyło się doroczne losowanie dzieł sztuki między członków Towarzystwa. — Losowaniu przewodniczył wiceprezes Towarzystwa dr Konstanty Górski, obecni byli członkowie dyrekcyi, sekretarz Towarzystwa p. Seweryn Böhm i liczna publiczność, z zajęciem przysłuchująca się wywoływaniu wygranych, których ogółem wylosowano 82 dzieł sztuki, obrazów, rzeźb, akwafort, heliograwur i t. p. Poniżej podajemy porządkowy wykaz numerów wygrywających akcyj, właścicieli tychże, tytuł i autora dzieła, oraz tegoż wartość.

Wygrały następująco numera:

25 p. Ludwik Lipiński w Jaropowcach („Zimowy dzień“, autoligr. K. Bissego, K 30); 76 p. Stanisław Fedorowicz w Iwachnach („Motyw z plantacyj krakowskich“ H. Szczyglińskiego, K 30); 166 p. Żyto we Wrześni („Wieża Maryacka“, autolitogr. J. Rapackiego, K 30); 182 hr. Tyszkiewicz w Dreźnie („Marzec“, obraz olejny W. Wodzinowskiego, K 300); 201 ks. Dams w Rawiczu („Fragment“, rys. Jakimowicza, K 200); 211 hr. Kręska w Poznaniu („Obłok zimowy“, obraz olejny St. Podgórskiego, K 200); 241 p. Stanisław Kwapiński w Warszawie („Ponte justicia“, obraz olejny S. Kuczborskiego, K 60); 261 p. Siegel w Dukli („Plantacye krakowskie“, obraz olejny Trojanowskiego, K 300); 309 hr. Karol Raczyński w Czortkowie („Po zachodzie słońca“, obraz olejny Rychter-Janowskiej, K 60); 318 dr Józef Rostafiński w Krakowie („Św. Stefan“, heliogr., K 20); 324 p. Kazimierz Truskolaski w Krakowie („Wieża Maryacka“, autolitografia, K 30); 354 p. Zygmunt Jaroszyński w Krakowie („Sztuka“, akwaf. P. Stachiewicza, K 250); 634 p. Karol Broszkiewicz w Warszawie („Ruiny zamku tenczyńskiego“, obraz olejny St. Czajkowskiego, K 300); 649 p. Władysław Popielawski w Warszawie („W świetle księżyca“, fotogr. Segantiniego, K 20); 677 dr Natan Nebenzahl w Sanoku („Karczma“, akwaf. Stankiewiczówny, K 25); 689 p. Antoni Pawluszkiewicz w Suchej („Sfinks“, bronz E. Wittiga, K 240); 714 p. Szymon Loria w Krakowie („Chata“, obraz olejny Rychter-Janowskiej, K 80); 718 p. Stanisław Poznański w Krakowie („Pod słońce“, obraz olejny Rychter-Janowskiej, K 60); 959 p. Kowalski w Tyraspolu („Modlitwa“, rys. Rembowskiego, K 200); 962 p. Józef Wojnar w Rozdzielnaja („Szary dzień“, pastel J. Januszewskiego, K 300).

1032 p. Wład. Miszkiewicz w Krakowie („Wieczór Jesienny,“ autolitogr. G. Kampmanna, K 30); 1078 p. Wiktor Dołkowski w Kętach (Słoneczniki,“ obr. olej., St. Czajkowskiego, K 120); 1157 p. Walenty Zawisza w Łodzi („Mater inviolata,“ akw. Legranda, K 75); 1173 p. Józef Bogucki w Dąbrowie Górniczej („Krajobraz,“ pastel Wyspiańskiego, K 200); 1189 p. Witold Modelski w Dąbrowie Górniczej („Pejzaż,“ obr. olej., W. Mitarskiego K 200); 1234 N. N. w Ropczycach (Ludwinia“ i „Głowy aniołków,“ dwie heliogr., K 30); 1341 dr Michał Flatau w Krakowie („Macierzyństwo,“ teracota, J. Szczepkowskiego, K 300); 1474 p. Jerzy Ditkowski w Moja („Wieża Maryacka,“ autolitogr., J. Rapackiego, K 30); 1496 p. Kaz. Niesiołowski w Krakowie („Most Carouzel,“ obr. ol., H. Uziembły, K 150); 1527 p. Cel. Rosenberg w Krakowie („Po deszczu“, obr. ol., A. Procajłowicza, K 50); 1554 p. Paulina Menschik w Krakowie („Z folwarku,“ obr. ol., A. Procajłowicza, K 70); 1661 p. Jadwiga Makowska w Krakowie („Motyw z Arco,“ akwarela, J. Fałata, K 400); 1703 p. Stanisław Krupski w Rzeszowie („Motyw z plantacyj krakowskich,“ H. Szczyglińskiego, K 30); 1716 dr Ludwik Żmitrowicz w Szostakowie („Pasterka,“ obr. ol., J. Krasnowolskiego, K 150); 1748 p. Wal. Ryżowski w Krakowie („Sentyment późnej wiosny,“ obr. ol., L. Misky'ego, K 300); 1780 p. Teod. Tiachna w Krakowie („Kościół w Raciborowicach,“ obr. ol., H. Uziembły, K 250); 1799 p. Marek Dobrzyński w Zawierciu („Ponte Margheriia,“ obr. ol., St. Kuczborskiego, K 70); 1936 p. Miecz. Przystanowski w Poznaniu („Typy kobiet wschodnich,“ fotogr., K 40); 1955 p. Aleks. Koppe w Poznaniu („Las,“ pastel, E. Dąbrowy, K 250); 1994 ks. Jan Bieroński w Wieliczce (medal br. A. Małeckiego, przez Lewandowskiego, K 10).

2059 p. Tadeusz Sokołowski w Krakowie („W zadumie“, pastel J. Czajkowskiego, 100 K); 2134 dr Karol Clossmann w Krakowie („Pejzaż“, pastel W. Weissa, 100 K); 2239 p. Wal. Heggenberger w Krakowie (Typ huculski“, pastel H. Sichulskiego, 100 K); 2301 p. Michał Maternicki w Krakowie („Z nad brzegów Dunaju“, akwaforta Luxa, 40 K); 2310 p. Emilia Kaczkowska w Krakowie („Motyw z plantacyj krakowskich“, autolitografia H. Szczyglińskiego, 30 K); 3267 p. W. Figurski w Oparnie („Krajobraz zimowy“, akwaforta, 30 K); 3267 p. Marya Jaczniakowska w Radzicach („Wiosna“, fotograwura Alma Tademy, 30 K); 2377 p. Maurycy Frommer w Opocznie („Wieża Maryacka“ autolitografia J. Rapackiego, 30 K); 2507 p. Jul. Karczmarczyk w Krakowie („Cyganka“, popiersie z terrakoty J. Łobosa, 60 K); 2537 ks. Alfons Groszyński w Srodzie („Wieczerza Pańska“, miedzioryt Leonarda da Vinci, 40 K); 2561 p. Mar. Major w Krakowie („Senat“, obraz olejny H. Uziembły, 50 K); 2658 p. Kazimierz Schubert w Poznaniu („Kaplica“, heliograwura, 20 K); 3664 p. Ignacy Bajon w Poznaniu („Motyw z plantacyj krakowskich“, autolitografia H. Szczyglińskiego, 30 K); 3675 p. Bolesław Najgrakowski w Poznaniu („Krajobraz“, obraz olejny St. Fabijańskiego, 200 K); 3789 p. Wilhelm Szybowski w Granicy („Pejzaż“ pastel Weissa, 100 K); 2897 p. Ludwik Gerstman w Bochni („Pod wieczór zimowy“, obraz olejny Rychter-Janowskiej, 60 K); 2904 p. Alfred Weiss w Bochni („Wnętrze pracowni“, obraz olejny Rychter-Janowskiej, 100 K); 2937 p. Władysław Krzyszkowski w Bochni „Typ huculski“, pastel H. Sichulskiego, 100 K); 2997 p. Władysław Bukowski w Krakowie („Ołtarz św. Ildefonsa“, miedzioryt 20 K).

3102 p. Lankosz w Krakowie („Pierwszy śnieg nad Czarnym Stawem“, obraz St. Gałka, 300 K); 3102 p. Władysław Reiss w Krakowie („Siostry“, heliograw. 20 K); p. Lachner w Krakowie „Madonna“, oleograwura, 20 K); 3176 p. Leon Szkocki w Krakowie („Na pastwisku“, heliograwura, 20 K); 3178 p. Kazimierz Schieferstein w Krakowie („W polu“, obraz olejny Antoniego Piotrowskiego, 240 K); 3244 p. Andrzej Bajda w Krakowie („Krajobraz Tatrzański“, obraz olejny S. Filipkiewicza, 300 K); 3348 dr Adolf Gross w Krakowie („Typ huculski“, pastel H. Sichulskidgo, 100 K); 3428 p. Stefan Barczyński w Poznaniu („Typ huculski“, pastel H. Sichulskiego, 100 K); 3450 p. Stefan Friedlein w Krakowie („Wiosna“, obraz olejny Chełmońskiego, 800 K); 3467 p. Maksymilian Nikiel w Wejcherowie („Wieża Maryacka“, autolitografia J. Rapackiego, 30 K); 3559 p. Aleksandra Jabłońska w Krakowie („Maska kobieca“, terak. K. Laszczki, K 240); 3594 p. Bron. Sawicka w Krakowie („Ostatni śnieg“, pastel Eug. Dąbrowy, K 250); 3640 br. Kornhaeuser w Krakowie („Dzień letni“, fotogr. K 20); 3742 p. Miecz. Wesołowski w Krośnie („Motyw z plantacyj krak.“, autolitogr. H. Szczyglińskiego, K 30); 3822 p. Stan. Zieliński w Łodzi („Wiosna“, obr. ol., A. Procajłowicza, K 100); 3847 p. Ant. Gross w Mazepincach („Fragment z parku“. autolitogr., K 30).

4160 p. Karol Mikulski w Stawiszczach („Ponte Justicia“, obr. olejny, St. Kuczborskiego, K 70); 4197 p. Fr. Leszczyński w Krakowie („Procesya na Jordan“, obr. ol. Wł. Jarockiego, K 400); 4199 p. Maryan Mickiewicz w Krakowie („Wicher“, autolit., K 30); 4201 p. Adam Nowakowski w Krakowie („Sad“, obr. ol. Procajłowicza, K 200); 4207 p. Sew. Świątek w Sokołowie, gub. siedlecka („Jadwiga i Jagiełło“, płaskorzeźba Błotnickiego, K 20); 4326 ks. kan. J. Fałat w Przemyślu („Beethoven“, akwaf. K 40).

Ogółem wartość wygranych dzieł sztuki przedstawia kwotę 10.110 koron.

Kronika.

Kraków, 9 kwietnia.

Niedziela kwietnia dopisała nam wspaniale. — Przepiękny poranek wiosenny wywabił też nawet największych śpiochów z łóżek i miasto zaroiło się przechodniami świątecznie ubranymi i jeszcze świątecznej usposobionymi. Z okolic podmiejskich tłumnie ciągnęli pobożni do kościołów, niosąc w rękach palmy, ażeby je w świątyniach poświęcić. I nie wiem, czy są w Krakowie takie domy, gdzieby nie było palmy za obrazem, najczęściej Matki Boskiej, chociaż święcenie palm odbywa się na pamiątkę wjazdu Chrystusa Pana do Jerozolimy, gdzie lud rzucał pod kopyta osiołka, na którym Pan nasz jechał, zielone gałązki. Jeżeli „państwo“ nie troszczą się o palmy — to ma ją z pewnością służąca w kuchni.

Po nabożeństwach zaroił się Rynek tłumami, które powoli odpływały na planty, używając przechadzki. Wszędzie panował ruch ogromny, każdy bowiem, korzystając z wolnego dnia, chciał zaczerpnąć świeżego powietrza. Po południu jedni wyszli na Błonia, drudzy zaludnili park dra Jordana, inni wreszcie pospieszyli do Krakowskiego parku, w którym tego roku na powitanie wiosny wzięto się energicznie i szybko do robienia porządków, co publiczność z uznaniem stwierdziła. Mimo że mnóstwo ludzi pospieszyło za miasto, było na plantach i na linii A—B jeszcze gwarno i rojno. Zwłaszcza linia A—B wyglądała, jak salon, w którym odbywa się raut. I był to rzeczywiście raut pod gołem niebem, uczestnicy zaś bawili się znakomicie, posilając się od czasu do czasu w cukierniach i handlach.

† Roman Pilat. Zmarły w sobotę d. 6 b. m. we Lwowie profesor języka i literatury polskiej w uniwersytecie lwowskim, ś. p. Roman Pilat był jedną z wybitniejszych postaci lwowskiego świata naukowego.

Urodzony w roku 1846 we Lwowie, jako syn ś. p. Stanisława Pilata, uczestnika powstania listopadowego i prezesa Rady narodowej w roku 1848, studyował ś. p. Roman najpierw prawo w uniwersytecie lwowskim, a przeszedłszy następnie na wydział filozoficzny, poświęcił się już wyłącznie historyi literatury. — Po uzyskaniu stopnia doktora filozofii, habilitował się jako docent prywatny języka i literatury polskiej. Był on pierwszym w uniwersytecie lwowskim, który wykład swój habilitacyjny wygłosił w języku polskim, mimo oporu większości ówczesnych profesorów Niemców.

W r. 1871 rozpoczął Roman Pilat wykłady najpierw jako docent, później jako profesor nadzwyczajny, a od r. 1879 jako profesor zwyczajny. — Działalność jego pedagogiczna wydała obfite rezultaty, stawiając samego profesora w szeregu najlepszych pedagogów. Jego seminaryum filologii polskiej wydało długi poczet pracowników na niwie literatury i publicystyki, będących dziś zaszczytem polskiej nauki. Uczniami ś. p. Pilata byli znani z licznych dzieł pracownicy, jak Biegeleisen, Bruchnalski, Czarnik, Czermak, W. Dąbrowski, Finkel, Gubrynowicz, Hahn, Heck, Kolessa, A. Mazanowski, Pini, Rossowski i w. in.

Działalność pisarską rozpoczął ś. p. Roman Pilat od współpracownictwa w „Tygodniku naukowo-literackim“ i w „Dzienniku literackim“. W roku 1872 wydał dużą pracę „O literaturze politycznej Sejmu czteroletniego“, nadto obok rozpraw filologiczno-gramatycznych, rozprawy: „Początek publicystyki literackiej w Polsce“, „O genezie Farysa“, „Głosy publicystyki emigracyjnej o pierwszych wykładach w Collège de France“, „Nieznana rozprawa Mickiewicza o Karpińskim“, „O autografach pierwszych trzech ksiąg Pana Tadeusza“ i wiele innych, pomieszczonych w „Kwartalniku historycznym i „Pamiętniku Towarzystwa im. Mickiewicza“.

Wykończeniu pomnikowego dzieła, jakie ś. p. Pilat zamierzał napisać, t. j. „Historyi publicystyki literackiej w Polsce“, częste choroby i wytężona działalność pedagogiczna stanęła na przeszkodzie. Podwaliny, jakie jednak położył, ogłoszeniem pierwszej części tej pracy, będą podstawą na której wzniosą gmach tej pracy późniejsi badacze.

Umiłowanem polem jego działalności była literatura Mickiewiczowska. Przyczynki swoje składał on w organie Tow. literackiego im. Mickiewicza, którego był prezesem i którego organ „Pamiętnik literacki“ redagował przez szereg lat, uczyniwszy zeń archiwum klejnotów do literatury Mickiewiczowskiej. Jeszcze w ostatniej chorobie pracował gorliwie nad wzorowem wydaniem „Pana Tadeusza“ i śmierć zaskoczyła go nad tą pracą.

Pogrzeb zasłużonego profesora i rektora lwowskiej wszechnicy odbył się w niedzielę d. 8 b. m. przy udziale kilkutysięcznej publiczności i reprezentantów świata naukowego i literackiego. Przed domem żałoby przemówił imieniem uniwersytetu prorektor dr Puzyna, a chór akademicki odśpiewał „Beati mortui“. Kondukt żałobny, poprzedzony delegacyami młodzieży akademickiej, która niosła duży wieniec z kart, i licznem duchowieństwem z arcyb. ks. Bilczewskim, arcyb. ks. Weberem i arcyb. Teodorowiczem, ruszył pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemówił prof. Bruchnalski imieniem byłych uczniów, radca German im. Towarzystwa im. Mickiewicza i [illegible] Przyjemski im. młodzieży akademickiej. Na cmentarzu pożegnał zwłoki im. wydziału filozoficznego i Akademii Umiejętności prof. dr Kallenbach.

P. Kazimierz Bartoszewicz ukończył obszerną pracę, poświęconą dziejom pierwszych lat konstytucyi i walki o autonomię w Galicyi. Jest to dotychczas zupełnie niewyzyskane, książka bowiem o „odrodzeniu Galicyi“, złożona przez prof. Dobrzyńskiego, Jaworskiego i Milewskiego, podaje tylko encyklopedyczny szkic tych dziejów i zbiór dokumentów urzędowych. Dokumenty te bardzo cenne, były jednak wynikiem walki, rozpraw sejmowych i starań delegacyi polskiej w Wiedniu. P. Bartoszewicz właśnie tę stronę, nie same rezultaty, lecz zabiegi, wziął za przedmiot swojej pracy. Jest ona tem więcej na czasie, że dzisiejsze stosunki w Królestwie Polskiem i w Rosyi żywo przypominają to, co Galicya przed laty 45—50 przebyła. Analogie są tak silne, że nieraz kartka z dziejów ówczesnych, ze zmianą dat i nazwisk mogłaby uchodzić za obraz dzisiejszych stosunków. Praca p. Bartoszewicza ukaże się częściowo w paru pismach warszawskich, poczem ukaże się w osobnem książkowem wydaniu.

Jatki miejskie. W sobotę, pod przewodnictwem I wiceprezydenta p. M. Chylińskiego, odbyło się posiedzenie komisyi drożyźnianej Rady miasta. Referent komisyi sekretarz magistratu dr M. Zawadzki, złożył sprawozdanie z ruchu handlowego jatek miejskich, za czas od 4 października 1905 do 31 marca 1906 r. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, poczem przeprowadzono dyskusyę nad sprawą dalszego prowadzenia jatek, ewentualnie ich zwinięcie po świętach. Ostateczne postanowienia w tej sprawie powziąć komisya drożyźniana na posiedzeniu w tym tygodniu.

Zakończenie kursów handlowych dla metalowców w Krakowie, który odbywał się w tutejszej Akademii handlowej, odbyło się w sobotę. Na zakończenie uczestnicy kursów żegnali ucztą grono profesorów, a to pp. dra M. Geisslera, M. Dzieszyńskiego i J. Krzyżanowskiego, oraz instruktorów stowarzyszeń przemysłowych pp. dra Schoenetta i dra W. Ostrowskiego.

Wybór delegatów w miejskiej Kasie chorych w Krakowie na walne zgromadzenie odbył się wczoraj. Z grona robotników we wszystkich grupach zawodowych przeszła lista socyalno-demokratyczna.

Samobójstwo na cmentarzu. Dzisiaj rano o g. 9 na cmentarzu krakowskim zastrzelił się Andrzej Cąber, pensyonowany oficyał ewidencyjny starostwa krakowskiego. Powód samobójstwa nieznany.

Kradzież 27.000 koron. Dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się rozprawa karna przeciw Antoniemu Mayerowi, b. woźnemu pocztowemu i żonie jego Anastazyi Mayerowej, o kradzież 27.000 koron. Rozprawa dzisiejsza jest drugą z rzędu w tej sprawie, gdyż pierwsza rozprawa przeciw Mayerowi w dniu 22 lutego została, na wniosek prokuratora, odroczoną celem zbadania poczytalności umysłowej podsądnego. Orzeczenie lekarzy-psychiatrów, prof. dra Wachholza i dra St. Jankowskiego stwierdziło, że Mayer był i jest zupełnie zdrów umysłowo, wobec czego stanął on dzisiaj ponownie przed trybunałem karnym.

Sprawa, będąca przedmiotem oskarżenia, jest do[illegible]dnie znaną, gdyż opisywaliśmy fakt tej niezwykłej kradzieży zarówno po odkryciu jej sprawcy, w czasie pierwszego procesu.

Rozprawie dzisiejszej przewodniczy radca sądu kraj. dr Trzaskowski, oskarża prokurator dr Tokarz, obwinionego broni adw. dr Wł. Lewicki.

Tło rozprawy, na którą wstęp jest za biletami, jest takie same, jak pierwszym razem. — Na sali, gdzie przy osobnym stole zasiedli reprezentanci dyrekcyi poczty: komisarze Kowarzyk i Köhler ze Lwowa, złożono jako „corpus delicti" te przedmioty zbytkowne, które Mayer, po kradzieży pieniędzy, skupował. Więc złote łańcuszki ze złotemi zegarkami, kasetki, zastawy stołowe, obrazy, ścienny dębowy zegar i t. p.

Oskarżony tłomaczy się tak samo jak poprzednio; zabrał worek z pieniądzmi, nie wiedząc właściwie dlaczego to robi; kiedy zobaczył w worku tak wielką kwotę pieniędzy, przeraził się i miał z początku zamiar zwrócić (podrzucić) urzędowi pocztowemu pieniądze.

Również oskarżona Anastazya Mayerowa zeznaje zgodnie z zeznaniami na pierwszej rozprawie złożonemi. O kradzieży nie wiedziała wcale, a mąż opowiadał jej, że pieniądze odebrał od dłużników, a pewną kwotę wygrał na loteryi.

Nastąpiło przesłuchanie świadków-funkcyonaryuszów urzędów pocztowych przy ulicy Bożego Ciała i na dworcu kolejowym, którzy wyjaśniali manipu[illegible] przy ekspedyowaniu przesyłek pieniężnych.

[illegible] powanie dowodowe trwało do godziny 1 po połud[illegible], poczem po przerwie rozpoczęli swoje wywody prokurator dr Tokarz i obrońca dr Wł. Lewicki.

Z Białej. piszą nam: W sobotę w sali Czytelni polskiej wygłosił inżynier p. Traczyk z Żywca bardzo zajmujący wykład o telegrafie bez drutu. Licznie zebrani słuchacze nagrodzili prelegenta rzęsistemi oklaskami.

Z Krościenka nad Dunajcem donoszą nam: Naczelnik gminy Cwiertniewicz z inicyatorem zakładającego się parku miejskiego, dr. R. Hamerschlagiem, oraz naczelnikiem sądu, dr. Tałasiewiczem, utworzyli komitet, mający na celu upiększenie miasteczka wogóle a w szczególności rzeczonego parku przez zbudowanie kręgielni, placu tenisowego, przyrządów gimnastycznych dla dzieci, łódek na stawie i t. p., czego brak zupełny dotychczas dotkliwie odczuwać się dawał. Tutejsze Koło T. S. L. ze swym prezesem, dr. Przybyłą, również energicznie pracuje o[illegible] podniesienia oświaty i ducha narodowego p[illegible] urządzanie częstych wieczorków patryotyczn[illegible], utworzenie stałego chóru, wreszcie przez założenie obszernej biblioteki. Z każdym rokiem wzrasta napływ letników do naszego miasteczka w prześlicznej górskiej okolicy położonego, pragnących odetchnąć balsamiczną wonią szpilkowych lasów, jak również z powodu miejscowych źródeł mineralnych i kąpieli górskiej. Nowo wybudowany most na Dunajcu, ułatwiający komunikacyę ze źródłami, oraz schludnemi domkami, wynajmowanemi w sezonie, jak również zaprowadzone ulepszenia i rozrywki, przyczynią się niewątpliwie do uprzyjemnienia pobytu tak stałych mieszkańców miasteczka, jak i licznych gości sezonowych.

„Meningitis". W Jaśle i okolicy — jak nam donoszą — pojawiła się znowu epidemia zapalenia opon mózgo-rdzeniowych.

Z Białej piszą nam: W ubiegłym tygodniu stwierdzono 4 wypadki „meningitis" w Międzybrodziu Lipnickiem.

Samobójstwo. Piszą nam z Bielska: Woźny [illegible] Paweł Fender z nieznanej bliżej przyczyny [illegible] zgdaj ćwierć litra kwasu solnego i wkrót[illegible] strasznych męczarniach życie zakończył.

[illegible]rli.

[illegible]isław Ochmański, dyrygent chóru i or[illegible] kościoła N. P. Maryi w Krakowie, przeżyw[illegible] lat 50, zmarł dnia 8 b. m. Pogrzeb odbędzie się we wtorek.

Ze świata.

Wyrok doraźny na szulerów. O niezwykle sensacyjnym wypadku rozstrzelania szulerów na statku „Wawel" — o czem w sobotę doniosły nam depesze — podają dzienniki warszawskie następujące szczegóły:

Na statkach, kursujących po Wiśle, zagnieździła się od pewnego czasu banda oszustów, którzy na różne biorąc się sposoby, wyzyskiwali łatwowiernych pasażerów. Jednym z tych sposobów była gra w trzy karty, której ani policya, ani służba parostatków nie mogła zapobiedz. Banda składała się z kilku oddziałów, z których jeden, złożony z 5 karciarzy, jeździł stale w kierunku Warszawa-Płock i z powrotem.

Wczoraj o godzinie 9 zrana banda ta wsiadła z przystani p. Maurycego Fajansa na odchodzący do Płocka statek „Wawel", którym jechało kilkudziesięciu podróżnych, przeważnie żydów i włościan. Kiedy statek ruszył w drogę, oszuści zaczęli grać pomiędzy sobą, przyciągając w ten sposób nieświadomych oszustwa podróżnych do gry.

W pobliżu Jabłonny gra stała się powszechną, a do kieszeni jej inicyatorów napłynęło kilkadziesiąt rubli. Szczególnie zawzięcie grał jakiś młody handlowiec, jadący do Płocka w interesie pewnego domu zbożowego i przegrał około 30 rubli. Kiedy statek minął Jabłonnę, do kajuty, w której odbywała się gra, weszło ośmiu nieznanych całkiem ludzi, którzy wsiedli na statek w Warszawie, jednocześnie z oszustami. Wyjąwszy rewolwery, nieznajomi kazali podróżnym pozostać w kajucie, oszustów zaś wyprowadzili na pokład. Tu poleciwszy prowadzącemu statek sternikowi p. Grabowskiemu, aby nie śmiał wywieszać znaków alarmujących, lub zbliżać się do brzegu, nieznajomi rozpoczęli wykonywać wyroki śmierci. Oszustom kazano stanąć w jednym szeregu i zaczęto do nich strzelać. Skazani zaczęli w panicznym strachu biegać po pokładzie, wśród gradu kul, jakiemi ich zasypywano.

Ogółem dano 50 strzałów. Gdy pięciu oszustów padło na pokład, nieznajomi, stwierdziwszy śmierć trzech, wrzucili zwłoki ich do wody. Następnie polecili sternikowi zbliżyć się do brzegu, a gdy ten odmówił, zagrożono mu rewolwerami. Sternik usłuchał. Nieznajomi wydostali się na brzeg i znikli w zaroślach, pozostawiając sternikowi polecenie natychmiastowego wyruszenia w dalszą drogę i zatrzymania się dopiero w Modlinie.

Podczas strzelaniny do biegających po pokładzie oszustów, jednego z wykonawców wyroku wypadkiem postrzelono; towarzysze unieśli go ze sobą. Sternik, stosownie do polecenia nieznajomych, zatrzymał się w Modlinie i tam zawiadomił o zajściu władzę. Z dwóch ciężko rannych oszustów, jeden zmarł w drodze, drugiego władza wojskowa w Modlinie poleciła przenieść do szpitala fortecznego.

Katastrofa skutkiem wybuchu benzyny. Jak to już doniósł telegram w sobotę, wybuch benzyny w fabryce Elsingera w Wiedniu, wywołał katastrofę, która przybrała ogromne rozmiary. Fabryka Elsingera leży na krańcu dzielnicy Favoriten i zajmuje ogromny obszar kwadratowy z przeciwległemi frontami na ulicę Inzersdorfską i Etteureicha. Dwupiętrowy gmach jest głównym budynkiem, dokoła którego mieszczą się magazyny i ubikacye biurowe. Dwa kominy, z których jeden został silnie uszkodzony, wskazują, gdzie znajdowała się kotłownia, w której powstał wybuch. Znawcy twierdzą, że katastrofę spowodowała eksplozya benzyny, gdyż kotły parowe są nieuszkodzone. Na miejscu katastrofy pracowało 150 strażaków, usuwając gruzy murów, belki, części maszyn. Wybuch spowodował znaczne szkody w okolicznych domach, z których jednemu, znanemu pod nazwą Fiakerhäuschen, grozi zawalenie się. Z pobliskiego kościoła św. Antoniego ksiądz od ołtarza, przerwawszy Mszę, pospieszył na miejsce katastrofy z Wiatykiem. Jak stwierdzają niedzielne pisma wiedeńskie, zginęły 4 osoby, 2 osób brakuje, a 37 jest rannych.

Milionowe bankructwo. W Most (Brüx) w Czechach dyrektor rolniczej Kasy zaliczkowej i oszczędności, Uhl, przez szereg lat popełniał systematyczne defraudacye, które doszły do 2 milionów koron i pochłonęły cały majątek Kasy. Liczne rodziny, specyalnie chłopi okoliczni, potracili całe swe mienie. Uhl odgrywał wielką rolę polityczną i był zastępcą marszałka powiatowego.

Ministrowie węgierscy we frakach. Po raz pierwszy się zdarzyło, że ministrowie węgierscy udali się do „burgu" na uroczystość zaprzysiężenia ich przez cesarza, nie w galowych strojach narodowych, lecz we frakach. Wyjeżdżając do Wiednia, przywódcy koalicyi węgierskiej nie przypuszczali widocznie, że tak rychło zostaną ministrami i żaden z nich nie zabrał ze sobą stroju narodowego. Ponieważ za uroczysty akt zaprzysiężenia naznaczono już na wczoraj, nie było możności sprowadzić te kostyumy. I tak po raz pierwszy, odkąd istnieją gabinety węgierskie, ministrowie madziarscy składali przysięgę nie w deliach i atyllach, lecz we frakach.

Pożar olejarni. Z Budapesztu telegrafują: W olejarni przy ulicy Barrona wybuchł wczoraj pożar, który zniszczył całą fabrykę razem z zapasami i maszynami. Szkody bardzo znaczne.

Katastrofa w Courrières. W sobotę, wedle telegramu z Lens, wybuchnąć miał nowy pożar w szybie 2 w Courrières. Dym przedostał się do szybu nr. 3 i zagraża także szybowi nr. 4. Wczoraj znaleziono w kopalni żywego konia. Strejkujący są bardzo wzburzeni; wzburzenie ludności przeciwko inżynierom także wzrasta.

Maksym Gorkij wyjechał z Cherbourga do Stanów Zjednoczonych.

Międzynarodowy kongres pocztowy rozpoczął swoje obrady w Rzymie dnia 7 b. m. Na pierwsze posiedzenie przybyła para królewska w otoczeniu cywilnych i wojskowych dygnitarzy.

Campanilla św. Marka w Wenecyi. Do odbudowy tej dzwonnicy użytą zostanie cegła z gliny wydobywanej w Casale (prowincya Treviso), mająca piękną barwę. Glinę tę przerabiają maszyny, a cegła jest ręką ludzką formowana. Nie wolno używać maszyn do jej wyrobu, a to z powodu, aby powierzchnie były chropowate, aby wapno z cementem łatwiej się czepiało. Do wypalania cegieł przepisane jest drzewo, aby przy użyciu węgla kamiennego nie wydzielały się połączenia siarkowe, mogące być przeszkodą w stwardnieniu zaprawy wapiennej i połączeniu się tejże z cegłą. Rozmiary cegieł są: 30·5—15—7·5 centimetrów i odpowiadają wymiarom cegieł, używanych w XIV wieku do napraw budynków weneckich. Ponieważ z potrzebnej ilości cegieł już $^1/_3$ dostawiono, a fundament ukończony, rozpoczęto murowanie powyżej cokołu. Wyrób ciosów do narożników, attyki i szczytu wieży z istryjskich kamieniołomów postępuje bardzo energicznie. Przy zawaleniu się wieży zniszczoną została tak zw. „loggietta", której twórcą był Sansovino. Odnawiając ją, ile możności składają części niektórych rzeźb mniej uszkodzonych i co tylko będzie można, użyte zostanie przy przebudowie. To samo stanie się z posągami bronzowemi, pomieszczonemi poprzednio w nyżach parterowych. Grupę z terrakoty, przedstawiającą Matkę Boską z Dzieciątkiem i św. Janem, w drobne kawałki potłuczoną, zrestaurował cierpliwy artysta-rzeźbiarz i tylko głowę św. Jana i część nogi dorobił. Jeśli nic nie stanie na przeszkodzie, wieża będzie ukończoną w końcu roku 1908.

Ze stowarzyszeń.

Zjazd „Ogniwa" w Krakowie. W sobotę popołudniu obradowały sekcye naukowe humanistyczna i realistyczna, wieczorem zaś komisya naukowa i oświatowa. Przy sprawozdaniu zarządu „Ogniwa" wyłoniła się dyskusya nad polityką „Ogniwa". Ze strony młodzieży narodowo-demokratycznej przemawiał p. Haluch-Brzozowski, ze strony zaś młodzieży postępowej p. Orłowicz. Dyskusya toczyła się około kwestyi, jakie stanowisko zająć ma „Ogniwo" wobec młodzieży słowiańskiej i węgierskiej. Uchwalono wejść w stosunki z Węgrami, żądając zarazem od nich, by ustały utrudnienia i ucisk, jakie spotykają od Węgrów młodzież polską na Spiżu. W niedzielę przed południem odbył się dalszy ciąg sprawozdań i wnioski komisyjne, przyczem zjazd uchwalił cały szereg wniosków różnych towarzystw akademickich, do „Ogniwa" należących. Popołudniu odbyły się wybory nowego zarządu „Ogniwa". Prezesem związku „Ogniwa" wybrano p. Stanisława Widomskiego, wiceprezesem p. Tadeusza Zielińskiego, skarbnikiem p. Mieczysława Orłowicza, wszystkich ze Lwowa. Do zarządu „Ogniwa" weszli jako członkowie pp. D'Abancourt Marya, Węgrzynowski Lesław i Wirstlein Hieronim ze Lwowa, z Krakowa zaś pp. Krzysztoń Wilhelm, Dąbrowski Stanisław i Dzura Gustaw. Na tem zakończyły się obrady zjazdu „Ogniwa."

Walne zgromadzenie Towarzystwa „Sokół" w Podgórzu. Wczoraj w niedzielę odbyło się walne zgromadzenie „Sokoła" w Podgórzu. Członkom Towarzystwa rozdano na kilka dni przedtem sprawozdanie z zeszłorocznej działalności wydziału. Towarzystwo z ubiegłym rokiem kończy 14 rok swego istnienia i rozwija się coraz pomyślniej. W r. z. liczyło ono przeszło 200 członków. Wydział, dokładając wszelkich starań, aby piękną ideę „Sokoła" w najszerszych rozbudzić kołach, urządził w ubiegłym roku cały szereg popisów gimnastycznych, nabożeństw i wieczorków patryotycznych, zebrań towarzyskich i wieczornic dla członków. Na polu gimnastycznem zrobił w r. z. podgórski „Sokół" znaczne postępy, a przypisać to należy niezmordowanej pracy naczelnika druha Nowaka. Członkowie tutejszego gniazda stawili się w znacznej liczbie na zlocie okręgowym w Żywcu. Prócz tego brali także liczny udział w innych uroczystościach sokolich. Gniazdo nasze posiada chór sokoli, który pod kierunkiem druha Gawrysia popisywał się w r. z. kilka razy na wieczorkach i uroczystościach. Biblioteka rozwija się także bardzo pomyślnie; wobec tego, że ilość członków wypożyczających książki znacznie się zwiększyła, wydział zakupił celem powiększenia biblioteki znaczną liczbę wyborowych dzieł.

Prócz urządzania towarzyskich wycieczek dla członków, „Sokół" zajmował się w r. z. tak, jak w innych latach, urządzeniem „Rękawki." Dochody towarzystwa wynosiły w roku ubiegłym 12.392 K 64 h, w czem znaczniejsze pozycye zajmują wkładki członków, dochody z wieczorków, urządzanych przez „Sokół," dochód z festynu na Krzemionkach i dochód za udzielanie gimnastyki uczniom prywatnym. Z rozchodów, wynoszących kwotę 12.392 K 64 h, największe kwoty wynoszą: raty dla Banku krajowego z pożyczki 40.000 K wynoszącej, płaca kierownika gimnastyki i premia asekuracyjna za niego, wreszcie koszta urządzania wieczorków gimnastycznych, patryotycznych i t. p. Co do bilansu towarzystwa, to stan czynny z dniem 31 grudnia z. r. wynosił 86.989 K 67 h; takąż kwotę stan bierny; czysty majątek Towarzystwa wynosi 43.639 K 42 h, Zgromadzeniu, w którem brało udział przeszło 80 członków, przewodniczył prezes „Sokoła", dr Emilewicz. Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, zdał wydział sprawę ze swej działalności zeszłorocznej, poczem nastąpiły wybory uzupełniające do wydziału, do którego weszli, jako członkowie, na lat trzy druhowie: Droszcz Szymon, Dekański Leon, Kurek Michał i Fiala Władysław; na lat dwa zaś druhowie: Benko Jan i Wiśniowski Leon. Komisyę rewizyjną pozostawiono w jej dotychczasowym składzie, wchodzą więc do niej druhowie: Gawlas Marcin, Misiewicz Stefan i Rumijowski Antoni. Do sądu honorowego wybrano druhów: Tyralika Stanisława, Dąbrowskiego Eugeniusza i Trojnarskiego Bronisława; prócz tego zostają w nim z roku zeszłego druhowie: dr Gaweł Jan, Kaczmarski Szczepan i Kostrzewski Jan. Po dokonaniu wyborów, uchwaliło walne zgromadzenie na wniosek wydziału zaciągnąć pożyczkę w Banku krajowym w wysokości 10.000 kor. na spłatę reszty długów budowlanych i na wyprawę fasady budynku. Na tem zakończono posiedzenie około godz. 8 wieczorem.

Przeniesienie. Namiestnictwo przeniosło asystenta sanitarnego dra Goldstauba z Dobromila do Jarosławia.

Zarząd taniej kuchni przy ul. Zwierzynieckiej l. 6 zawiadamia osoby interesowane, że 16 b. m., jako w pierwszy dzień Wielkiejnocy, urządza w swoim lokalu święcone, po cenach zwykłych obiadów, t. j. po 20 h. Zamówienia, jakoteż sprzedaż bonów odbywać się będą codziennie między godziną 12 a 2 w południe do czwartku włącznie.

Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza.
(W sali Muzeum techniczno-przemysłowem.)

We wtorek wykład dra Justyny Budzińskiej-Tylickiej: „Higiena kobiety" (wyłącznie dla kobiet). Od godz. 7½ do 8½ wieczór.

Repertoar teatru miejskiego.
We wtorek: „Miłosierdzie milczenia" i „Nowe prądy".
We środę: „Niepoprawni" (przedstawienie dla młodzieży, ceny zniżone do połowy).
We czwartek, piątek i sobotę teatr zamknięty.

Z kalendarza. We wtorek 10 kwietnia: Ezechiela pr. i Makarego; we środę 11 kwietnia: Leona Wielkiego p. w. d. k.; we czwartek 12 kwietnia: Wieczerza Pańska; Zenona b. m.

Wschód słońca 10 kwietnia o godzinie 4 min. 59, zachód o godz. 6 m. 23; długość dnia godzin 13 m. 24.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8 kwietnia termometr doszedł od + 8·1 do + 16·8 C.; — barometr wahał się.

Dnia 9 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 752·7 mm., termometru + 6·4 C.; cisza.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 9 kwietnia: pogoda, chwilami lekkie zachmurzenie.

Dział ekonomiczny.

Termin dostawy przesyłek kolejowych. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem 5 b. m. znosi się na szlakach kolei państwowych w Galicyi, jakoteż na kolejach lokalnych, zostających w zarządzie państwowym, dotychczas zaprowadzone dodatkowe przedłużenie terminu dostawy dla przesyłek wszelkiego rodzaju, przeznaczonych dla Oświęcima „loco" i poza Oświęcim.

Nowe wynalazki. Najświeższy numer urzędowego organu patentowego („Patentblatt") ogłasza nadanie p. Z. Korosteńskiemu prowizorycznej ochrony patentowej na uniwersalną maszynę narzędziową. Wynalazca, który od kilkunastu lat wydaje we Lwowie „Dźwignię", czasopismo poświęcone przemysłowi krajowemu, ma nadzieję, że maszyna jego systemu będzie mogła krajowym pracowniom przemysłowym i rękodzielniczym (jako t. zw. „maszyna pomocnicza") wcale dobre oddać usługi. W tymże samym numerze znajduje się też przyznanie prow. patentu Janowi Kędrze z Toroszówki w Galicyi na przyrząd, ułatwiający skierowanie ropy ku zbiornikowi nawet podczas gwałtownego wybuchu.

Budapeszt, 9 kwietnia. Pszenica na październik 16·48 do 16·50, pszenica na kwiecień 1906 16·46 do 16·48; żyto na październik 16·44 do 16·46, żyto na kwiecień 1906 18·34 do 18·36; owies na październik 18·36 do 18·38; owies na kwiecień 1906 15·76 do 15·78; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 12·56 do 13·58; rzepak na sierpień 27·70 do 27·90.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 9 kwietnia.

† Henryk Heyderer, nadprokurator państwa, umarł tutaj w 53 roku życia.

„Znalezienie św. Krzyża, wspaniałe oratoryum do słów St. Rossowskiego, na sola, chóry i orkiestrę symfoniczną, utworu Feliksa Nowowiejskiego, zostanie wykonanem we Lwowie w sali Filharmonii we wtorek dnia 11 kwietnia, siłami Towarzystwa muzycznego, „Lutni", tudzież orkiestry operowej teatru miejskiego. Na produkcye tego dzieła, które zdobyły sobie przed miesiącem wielki sukces w Berlinie, a którem dyrygować będzie sam kompozytor, obecny będzie p. Stanisław Burba, referent muzyczny naszego pisma.

Krajowy wiec urzędników kolejowych odbył się wczoraj po południu w sali „Domu narodowego", przy udziale około 400 osób, przeważnie z całej Galicyi. Wiec zagaił inspektor kolejowy p. Hingler. Do prezydyum zostali wybrani pp. insp. Hingler (Lwów), insp. Dębicki (Kraków), Łapicki (Stanisławów), sekretarzami pp. Tabaczyński (Kraków), Wiktor (Stanisławów), Wodyński i Zucker (Lwów). Na porządku dziennym była sprawa założenia Związku urzędników kolei państwowych w Galicyi. — W grudniu odbył się we Lwowie wiec lwowskich urzędników, na którym w sprawie tej wybrano komitet, któremu polecono wypracować statut.

Imieniem tego komitetu złożył wczoraj sprawozdanie insp. Soupper. Celem Związku jest dążenie do uzyskania u rządu podwyższenia poborów służbowych i samopomoc społeczna. Ten drugi cel osiągnięty ma być przez założenie stowarzyszenia spożywczego z filiami w Krakowie i Stanisławowie, przez założenie funduszu pożyczkowego, budowanie tanich domów, uzyskanie zniżek dla produktów konsumcyjnych, biletów teatralnych, zniżek w miejscowościach kąpielowych i w hotelach, przez udzielanie wyjaśnień w sprawach wakujących stypendyów, przez założenie bursy dla dzieci urzędników kolejowych itp. Dla lepszego zrealizowania tych postulatów i informowania ogółu urzędników o sprawach zawodowych, będzie wydawane czasopismo zawodowe.

W dyskusyi nad sprawozdaniem zabrał pierwszy głos komisarz Maresch, który uczynił wniosek, aby do Związku, oprócz urzędników, należeli także podurzędnicy i służba kolejowa, albowiem, zdaniem jego, należy osiągnięcie celu samoobrony społecznej opierać na silnym fundamencie szerokich kół członków Związku.

Delegat z Krakowa p. Tabaczyński, jakkolwiek nie kwestyonował zdanie poprzedniego mówcy, był jednak zdania, że należało już dawniej personal podwładnych zbliżyć do siebie i podać im dłoń pomocną, a skoro tego się nie uczyniło, nie ma się dziś pewności, czy ludzie ci zechcą do Związku urzędników przystąpić. Postawił tedy rezolucyę, aby przyszły zarząd Związku starał się rozszerzyć statut Związku na podurzędników, służbę i wogóle wszystkich funkcyonaryuszów kolejowych.

Adjunkt Stączek z Krasnego domagał się od rządu lepszej gwarancyi pragmatyki służbowej i apelował do kolegów, aby traktowano personal podwładny bardziej po obywatelsku.

Po przemówieniach kilku jeszcze mówców, sprawozdanie tymczasowego komitetu przyjęto do wiadomości z wyrazami podziękowania, poczem przystąpiono do omawiania statutu. Dyskusya była bardzo długa, a obracała się głównie około kwestyi objęcia w ramy Związku nietylko urzędników kolejowych. Odzywały się też głosy, protestujące przeciw przyjmowaniu do Związku manipulantek kolejowych, co proponowano w statucie. Oponenci jednak znaleźli się w znacznej mniejszości.

Ostatecznie przyjęto cały statut w brzmieniu, proponowanem przez komitet. Nazwa Związku opiewa: „Związek urzędników c. k. kolei państwowych". Siedzibą jego jest Lwów.

Celem Związku jest obrona, popieranie i zastępstwo interesów swych członków tak w duchowym, jak i materyalnym kierunku, oraz rozbudzenie idei koleżeństwa i solidarności pomiędzy kolegami zawodowymi, a to przez wymienione w referacie insp. Souppera środki. Zwyczajnym członkiem Związku może być każdy urzędnik, aspirant, wolontaryusz i manipulantka kolei państwowych w służbie czynnej, lub w stanie spoczynku. Wpisowe oznaczono na 2 kor., a wkładkę miesięczną na 1 kor.

W końcu wybrano tymczasowy centralny zarząd Związku, do którego weszli pp. Franciszek Brzechowski, Kaz. Daszyński, Emil Hingler, Alfr. Jędrkiewicz, Eug. Kasparek, Bogd. Krzysztofowicz, St. Maresch, Antoni Soupper, Otilio Stankiewicz, Wł. Swierzyński, Winc. Szczudłowski, Jul. Urbański, Maur. Zucker, Witalis Wojnarowski, Kar. Kannenberg, Franc. Pułczyński, Kar. Wodyński ze Lwowa, Klaud. Dębicki, Stan. Polman, Tad. Tabaczyński, Rud. Nida z Krakowa, Józef Haleczko, Tad. Huet z Nowego Sącza, Józef Łapicki, Joach. Rechter, Stef. Wiktor i dr Mich. Tannenbaum ze Stanisławowa.

Zjazd straży skarbowej. Wczoraj popołudniu w sali „Gwiazdy" obradował Zjazd galicyjskiej straży skarbowej pod przewodnictwem nadstrażnika p. Tułasiewicza. Oprócz kilkudziesięciu delegatów z prowincyonalnych oddziałów straży, brali udział w obradach Zjazdu posłowie: Breiter, dr Głąbiński i dr Małachowski, oraz redaktor wiedeńskiego fachowego organu p. Gottfried. Od czasu istnienia straży było to pierwsze publiczne zgromadzenie, do którego skłoniły członków straży następujące powody.

Od r. 1843 straż skarbowa nosi tytuł „prowizorycznego korpusu straży skarbowej," a posiada stałe posady. Organizacya straży polega tylko na rozporządzeniach cesarskich, lub zwykłych ministeryalnych. Z tego powodu istnieje w pragmatyce służbowej mnóstwo anachronizmów, powodujących oczywiście przykre następstwa dla członków straży. Od lat 30 podjęto akcyę przeciwko takiemu stanowi rzeczy, a zdążającą do tego, aby całą organizacyę zreformować z gruntu i oprzeć ją na ustawie, uchwalonej przez Radę państwa. Pod presyą tej akcyi ukazywały się od czasu do czasu rozmaite rozporządzenia ministeryalne, mające tę sprawę poprawić, ale rozporządzenia te chybiały celu. Ostatnie rozporządzenie wyszło z początkiem stycznia b. r., po którem wiele sobie interesowani obiecywali, a które w rezultacie nic dotąd pozytywnego nie przyniosło. Rozpoczęto więc akcyę w całej monarchii za tem, aby wniosek posła Pernerstorfera, obejmujący plan stałej organizacyi straży, który już przekazano komisyi budżetowej, został jak najprędzej przeprowadzony.

Na tem tle toczyła się wczorajsza dyskusya Zjazdu, w której wzięło udział kilkunastu mówców, a także obecni posłowie. P. Breiter apelował do zebranych, aby popierali dążność do wprowadzenia w życie reformy wyborczej w duchu powszechnego głosowania, które da nowy parlament, a zarazem gwarancyę, że postulaty straży skarbowej rychło zostaną zrealizowane. Nawoływał też, aby straż galicyjska przystąpiła do wiedeńskiego komitetu organizacyjnego straży skarbowej.

W dalszym ciągu uchwalono następujące rezolucye:

„Straż skarbowa galicyjska zgromadzona dnia 8 kwietnia we Lwowie uchwala:

„Jesteśmy solidarni z naszymi towarzyszami zawodowymi we wszystkich krajach koronnych w sprawach postawionych postulatów, celem polepszenia bytu straży skarbowej i zreorganizowania tego korpusu w drodze ustawowej. Dotychczasowe traktowanie straży skarbowej, wedle przedkonstytucyjnej instrukcyi z r. 1843, jakoteż wszelkie zreorganizowanie tego korpusu w drodze rozporządzeń, uważają zgromadzeni za postępowanie sprzeczne z ustawami zasadniczemi.

„Reorganizacya częściowa, zaprowadzona z początkiem stycznia b. r., przyniosła członkom straży skarbowej w Galicyi zamiast polepszenia bytu, tylko zawód i rozgoryczenie."

Uchwalono dalej wysłać do ministra skarbu, dra Kosela, telegram następującej treści: „Zgodnie z kolegami wszystkich krajów koronnych oświadcza zgromadzenie galicyjskiej straży skarbowej, że z najnowszej częściowej reorganizacyi jest zupełnie niezadowoloną i czuje się przez nią tak moralnie, jak i materyalnie pokrzywdzoną, i żąda zreorganizowania korpusu w drodze ustawowej na podstawie przedłożonego w parlamencie elaboratu."

Do posła Pernerstorfera uchwalono wysłać telegram z podziękowaniem za zajęcie się sprawą straży. — Wkońcu wybrano komitet, który prowadzić będzie dalszą akcyę, oraz delegacyę, która dziś uda się do wiceprezydenta dyrekcyi skarbu p. Korytowskiego i przedłoży mu postulaty straży z prośbą o ich poparcie.

Zmarli.

Roman Bielański, radca namiestnictwa, zmarł we Lwowie w 69 roku życia.

Repertoar teatru lwowskiego.
We wtorek: „Kopciuszek".
We środę: „Kopciuszek".
We czwartek, piątek i sobotę teatr zamknięty.

Rewolucya w Rosyi.

Królestwo uzyskało małe ustępstwo językowe. Wskutek starań w tym kierunku, Rada ministeryalna powzięła decyzyę, że ludność polska może przy urzędowym akcie prawyborów i wyborów używać języka polskiego.

Z Tweru nadchodzi wiadomość o nowym zamachu politycznym. Dnia 7 kwietnia o godzinie 3 po południu **zabito tam przez rzucenie bomby** na ulicy gubernatora Tweru, Slepcowa. Bomba rzucona do powozu, upadła na nogi Slepcowa i rozerwała ciało jego w taki sposób, że w powozie pozostały tylko nogi. Górną część korpusu i głowę znaleziono w oddaleniu kilku sążni. Z publiczności kilka osób odniosło rany. Jako podejrzanego o wykonanie zamachu aresztowano na miejscu pewnego młodego mężczyznę z okrwawioną twarzą. Jest to liczący zaledwie lat 18 mieszczanin Bugaczew. Dodać jeszcze wypada, że Slepcow w ostatnim czasie otaczał się nadzwyczajnemi środkami ostrożności.

Znany on był także w Królestwie, gdzie przebywał jako gubernator Płocka. Tam nie miał atoli czasu „odznaczyć" się w wybitniejszy sposób, gdyż urząd ten sprawował tylko 3 miesiące. Uchodził on ogólnie za przywódcę „czarnych sotni".

(Telegramy „N. Reformy" z 9 kwietnia.)

Aresztowanie adwokata Lednickiego.

Moskwa. Aresztowany tu został adwokat przysięgły Aleksander Lednicki za mowę, wygłoszoną w Warszawie.

Amnestya?

Petersburg. (Biuro Bath.) Na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady państwa omawiano sprawę amnestyi i postanowiono ogłosić ją w niedługim czasie.

Wybory do Rady państwa.

Grodno. Na członka Rady państwa wybrano Korybut-Daszkiewicza.

Kowno. Na członka Rady państwa ogromną większością wybrany hr. A. Tyszkiewicz, katolik, bezpartyjny, o poglądach postępowych.

Pożyczka rosyjska.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Paryża, że austryackie banki wezmą udział w pożyczce rosyjskiej, która wydaną ma być z końcem bieżącego miesiąca w Paryżu w wysokości 1200 milionów na 5% i po kursie 90.

Wiedeń. W sprawie udziału banków austryackich w pożyczce rosyjskiej udają się do Paryża dyrektor austryackiego zakładu kredytowego i kierownik Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Prawie wszystkie banki wiedeńskie wezmą udział w pożyczce, do subskrypcyi będą wezwane banki wszystkich miast w Austryi.

Wiedeń. W ministerstwie skarbu odbyła się dziś konferencya, w której wzięli udział szef sekcyi Gruber, radcy ministeryalni Toeschl i Zimmer, dyrektor austryackiego zakładu kredytowego Blum, prokurzysta domu bankowego Rotszylda Stiedry i dyrektor zakładu kredytowego ziemskiego Taussig. Omawiano udział kapitałów austryackich w pożyczce rosyjskiej.

Represye.

Odessa. Profesor uniwersytetu Lysenkow za artykuł w czasopiśmie „Szkoła wolna" oddany został pod sąd wojenny. Sekretarza komitetu partyi kadetów, Szterna, aresztowano za agitacyę wyborczą.

Napady i rabunki.

Petersburg. Pet. Agencya tel. donosi, że w sobotę znaczna liczba zamaskowanych osób wpadła do biura budowy kolei w Astrachanie, zakneblowała urzędników i uciekła, zrabowawszy 3000 rubli.

Petersburg. Według nadeszłych tu wiadomości, wybory do Dumy państwowej przeszły zupełnie spokojnie.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych polecił w ciągu miesiąca zakończyć wszystkie sprawy polityczne i zawiadomić o tem uwięzionych.

Moskwa. Pod miastem wykryto fabrykę bomb.

Kremeńczug. Znaleziono arsenał bomb, broni i proklamacyj.

Nowy gabinet węgierski.

(Telegr. „N. Reformy" z 9 kwietnia.)

Zaprzysiężenie ministrów.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Wczoraj po południu odbyło się zaprzysiężenie nowego gabinetu Weckerlego. Najpierw zaprzysiężony został Weckerle, a następnie inni ministrowie, w ich rzędzie Daranyi. Po zaprzysiężeniu przyjął cesarz każdego z ministrów osobno na posłuchaniu. O godzinie pół do 6 odjechał cesarz do Schoenbrunnu.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Przy zaprzysiężeniu ministrów fungował bar. Bela Orczy. Po zaprzysiężeniu prezydent ministrów Weckerle wygłosił mowę do cesarza i imieniem gabinetu podziękował za nominacyę. Cesarz zaszczycił wszystkich ministrów rozmową.

Budapeszt. Weckerle, który dawniej należał do partyi liberalnej, obecnie wstąpił do partyi konstytucyjnej, założonej przez Andrassego.

Wiedeń. Członkowie gabinetu Feyervaryego przybyli tutaj dzisiaj rano i byli przyjęci przez cesarza na osobnej audyencyi pożegnalnej. Weckerle wyjechał dzisiaj rano do Budapesztu wraz z członkami swojego gabinetu.

Nowe wybory do Sejmu.

Budapeszt. Wegierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Zaraz po zaprzysiężeniu odbyła się rada ministeryalna, na której zapadło postanowienie, aby wybory do Sejmu węgierskiego odbyły się między 29 kwietnia a 8 maja. Sejm węgierski będzie zwołany na 19 maja.

Odręczne pismo cesarza.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłosił dziś w nadzwyczajnem wydaniu następujące pismo odręczne do gen. Fejervarego:

„Odpowiednio do pańskiej prośby uwalniam pana od obowiązkków węgierskiego prezydenta ministrów. Na stanowisku tem, wśród najtrudniejszych warunków wywiązał się pan wzorowo i z poświęceniem ze swego zadania i złożyłeś dowody wiernego swego przywiązania do mojej osoby i najczystszego patryotyzmu. Zasługi pańskie spotęgowały się jeszcze przez skuteczną i z zaparciem się prowadzoną działalność, która doprowadziła do pokojowego rozwikłania obecnej krytycznej sytuacyi na Węgrzech. Za te zasługi i zasługi, poniesione poprzednio przez cały szereg lat, a w szczególności około rozwoju honwedów, składam panu najserdeczniejsze podziękowanie".

Nadto „Dziennik urzędowy" ogłasza wszystkim innym członkom gabinetu Fejervarego uznanie i odznaczenie. Kilku ustępujących ministrów otrzymało godność tajnych radców lub ordery. Między innymi mianowany dopiero przed kilku dniami minister sprawiedliwości Gegusz otrzymał godność tajnego radcy.

Następnie „Dziennik urzędowy" ogłasza nominacyę dra Weckerlego i innych członków jego gabinetu. Prócz prezydyum gabinetu, Weckerle obejmuje na razie prowizorycznie tekę ministra skarbu, honwedów i ministerstwa dla Chorwacyi.

Nadto ogłasza „Dziennik urzędowy" rozpisanie wyborów do Sejmu węgierskiego na czas od 28 b. m. do 9 maja i zwołanie nowego Sejmu na 19 maja.

Ogólna radość.

Budapeszt. Dzienniki zamieszczają artykuły, w których z radością witają zakończenie ciężkiego przesilenia.

Budapeszt. Z powodu ogłoszenia przez dzienniki odezw, aby dziś na dworcu demonstracyjnie powitać członków nowego gabinetu, ogromne tłumy ludności spieszą ku dworcowi. Niektóre ulice udekorowano.

Budapeszt. Partya niezawisłości postanowiła postawić kandydaturę Kossutha na posła z piątej dzielnicy w Budapeszcie.

Rozmowa z nowymi ministrami.

Budapeszt. „Budapesti Hirlap" zamieszcza rozmowy z członkami nowego gabinetu.

Weckerle powiedział, że z radością objął misyę utworzenia gabinetu razem z mężami, którzy reprezentują większość narodu, a z którymi on się zgadza co do wszystkich ważnych punktów walki narodowej. Ilekroć ze strony miarodajnej zapytywano go o opinię, oświadczał zawsze, że zgadza się z koalicyą. Sprawia mu to wielkie zadowolenie, iż może wyrządzić przysługę sprawie narodowej. Mimo, iż gabinet obecny jest tylko przejściowy, spodziewa się Weckerle, że będzie on mógł na licznych polach rozwinąć bardzo pożyteczną działalność.

Hr. Apponyi, minister wyznań i oświaty, oświadczył, że z wielką radością obejmuje tekę w tym gabinecie. Co rząd przejściowy w zakresie swej działalności może zdziałać, to będzie zrobione. Gabinet obecny jest jednak tylko przejściowy, a będąc nim, powołany jest do przeprowadzenia pewnych tylko kwestyj. Wielkie kwestye między królem a narodem pozostają w zawieszeniu, a rozwiązanie ich odroczono do czasu, kiedy naród wypowie swe zdanie. W tej sprawie i do tego czasu zastrzega sobie każdy swe zdanie i jest błędem, jeżeli się twierdzi coś innego. Czynniki miarodajne nie znajdują się w błędzie co do tego punktu. — Zupełna szczerość, jaka się ujawniła w staraniach o rozwiązanie przesilenia, jest symptomem zachęcającym. Co się tyczy reformy wyborczej oświadczył Apponyi, że nie chce przesądzać zapatrywania swoich kolegów, osobiście jednak jest przekonanym, że sprawa narodowa dozna przez reformę wybroczą wzmocnienia, jednocześnie zaś z tem pójdzie wzmocnienie stanowiska i powagi korony. Będziemy się starali — rzekł Apponyi — aby różnice, istniejące między narodem a koroną, a wywołane przez złych doradców, zostały usunięte.

Kossuth, minister handlu, oświadczył, że wielkie kwestye, które stanowią tło główne walki narodowej, zostały w zawieszeniu. Tem samem nie zrzekliśmy się naszego stanowiska. Minister podniósł, że gabinet obecny jest tylko przejściowy, i oświadczył, że jako minister handlu trzymać się będzie stanowczo węgierskiej polityki narodowej. Chcemy kraj uczynić niezawisłym, materyalnie bogatym i silnym.

Hr. Andrassy, minister spraw wewnętrznych, oświadczył, że zadaniem gabinetu jest rozpisanie wyborów i przywrócenie porządku konstytucyjnego. Uważa on za obowiązek gabinetu, aby ci wszyscy urzędnicy, którzy padli ofiarą walki narodowej, napowrót otrzymali swe posady, lub też inne.

Daranyi wyraził radość, że może brać udział w utworzeniu nowego rządu, który ma przywrócić spokój krajowi.

Położy się do łóżka.

Wiedeń. Fejervary, zapytany, co teraz uczyni, odpowiedział: Gdy tylko wrócę do Budapesztu, zaraz położę się na kilka dni do łóżka, aby wypocząć, a potem zastanowię się, dokąd wyjechać na dłuższy odpoczynek.

Głosy zagraniczne.

Rzym. „Italie" donosząc o rozwiązaniu przesilenia węgierskiego, chwali mądrość cesarza Franciszka Józefa, stwierdzając, że prasa włoska z napięciem i szczerem współczuciem dla monarchy sprzymierzonego z Włochami państwa patrzyła na wypadki na Węgrzech.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 9 kwietnia.

Tryest. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady administracyjnej austryackiego Lloydu przedłożono bilans za r. 1905. Bilans kończy się saldem strat w sumie 1,191.144 kor. Straty te spowodowane zostały znacznemi kosztami naprawy okrętów.

Ryga. Wykryto tutaj bandę fałszerzy monet.

Lens. Bertot, ostatni z uratowanych w Courrières górników, opuścił wczoraj szpital.

Rzym. W obecności króla odbyła się wczoraj uroczystość na cześć prof. Baccellego. Podczas tej uroczystości delegat serbski dr Gerasimowicz nagle zasłabł i mimo natychmiastowej pomocy, zmarł.

Ateny. Król grecki udał się do Korfu celem powitania króla angielskiego.

Eksplozya w fabryce.

Wiedeń. W fabryce Elsingera wydobyto dzisiaj jeszcze zwłoki tych dwóch robotników, których jeszcze brakło. (Zob. kronikę. Prz. red.). Prace ratunkowe potrwają jeszcze przez cały dzień dzisiejszy, przy pomocy wojska i ochotniczej straży pożarnej. Pogłoska, jakoby eksplozya nastąpiła skutkiem zamachu dynamitowego, jest nieprawdziwą.

Wybuch Wezuwiusza.

Torre Anunziata. Sekretarz stanu de Nava przybył tutaj wczoraj. Wybuch lawy w kierunku Torre Anunziata ustał, tak iż niebezpieczeństwo dla tego miasta zdaje się minęło. Torre Anunziata **opuściło przeszło 30.000 mieszkańców**. Wojsko strzeże domów opuszczonych. W miejscowościach położonych w pobliżu Wezuwiusza ciągle jeszcze pada **deszcz ognisty**. W porcie Torre Anunziata znajduje się kilka okrętów dla przewiezienia mieszkańców w bezpieczne miejsce na wypadek niebezpieczeństwa. **Szkoda jest ogromna.**

Neapol. Strumień lawy w kierunku miejscowości Torre Annunciata nie posunął się od wczoraj dalej. Czynność Wezuwiusza zdaje się słabnąć, wobec czego położenie wydaje się lepszem. Deszcz popiołu nad Neapolem ustał. Pogoda jest zła. Boscotrecase, liczące 10.800 mieszkańców, zostało zupełnie opuszczone.

Neapol. Z gmin, leżących dookoła Wezuwiusza, nadchodzą spokojniejsze wiadomości. Król i królowa odwiedzili Torre Annunciata i mimo złego stanu dróg, zasypanych popiołem, udali się automobilem do Ottajana. — Ludność wita wszędzie parę królewską owacyjnie. Od czasu do czasu pada w Neapolu deszcz z popiołem.

Dziennik „Giornalo" oblicza, że 150.000 mieszkańców opuściło gminy, położone u stóp Wezuwiusza.

Neapol. Para królewska przybyła tutaj dzisiaj rano i została przez ludność owacyjnie przyjęta.

Kongres pocztowy.

Rzym. Wczoraj wieczór odbył się tu bankiet na cześć uczestników kongresu pocztowego. — Imieniem uczestników niemiecki delegat Graisl dziękował Włochom za gościnę.

Wzajemna adoracya.

Algeciras. (Tel. Ag. Havasa). Na ostatniem posiedzeniu konferencyi delegat marokański podziękował prezesowi konferencyi i Hiszpanii za gościnę dla członków konferencyi. Pożegnanie się delegatów było bardzo serdeczne. Zgromadzono się na ucztę w hotelu, podczas której wprawdzie żadnych mów nie wygłoszono, ale kazano kapeli grać hymny wszystkich na konferencyi reprezentowanych państw; po odegraniu każdego hymnu czyniono owacyę przedstawicielowi odpowiedniego państwa.

Algeciras. Większa część delegatów wyjechała do Madrytu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 9 kwietnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 682·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 820·—. Akcye Anglobanku 326·—. Akcye Unionbanku 552·—. Akcye Länderbanku 441·75. Akcye Bankvereinu 560·50. Akcye Bodencredit 1075·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 570·50. Akcye kolei państwowych 688·—. Akcye kolei południowej 128·50. Akcye kolei Elbethal 449·50. Akcye kolei północnej 575?. Akcye kolei czerniowieckiej 582·—. Akcye Alpiny 560·75. Akcye Rima Muranyi 564·25. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2680·—. Akcye Fabryki broni 587·—. Akcye Tureckie tytoniowe 381·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 598·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·50. Renta majowa 100·—. Renta koronowa austryacka 100·—. Renta koronowa węgierska 97·05. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·—. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·80. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 99·05. 4½% Listy Banku krajowego 101·55. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·25. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·30. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·05. Losy tureckie 152·50. Marki 117·43. Ruble 251·25.

Cukier spokojny 19·40—19·50. 20·25—20·35. Nafta i spirytus niezmienione.

Usposobienie: Utworzenie i skład gabinetu Weckerlego dały impuls do nowej zwyżki. Przeważnie papiery węgierskie i wartości municyjne bardziej pożądane. — Wkońcu spokojniejsze, tylko kredyty i koleje bardziej ożywione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 9 kwietnia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	253 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 25
4% „ „ „	98 50	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% „ „ „	98 75	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% „ „ „ 41-letn.	99 50	— —
4% „ „ „ 56-letn.	98 50	99 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	99 60
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 40	98 40
4½% „ miasta Lwowa	100 80	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „	101 —	102 —
4% „ kolejowe	98 80	99 80
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	[illegible]
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570 —	573
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	581 —	585 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅖% wspólna renta pap.	99 85	100 35
„ „ srebrna	99 75	100 25
4% renta koronowa austryacka	100 —	100 80
4% „ „ węgierska	96 50	97 —
4% renta austryacka w złocie	117 70	118 2
4% „ węgierska w złocie	114 50	115 —

Wawel (groby królewskie) zwiedzać można codziennie w każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego. Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) zwiedzać można we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum narodowe.

1. **W sukiennicach**: Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od dziny 10 do 4.

2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego**, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Wolska 10. Codziennie od godziny 10 do 4.

3. **Dom Muzeum im Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od 10 do 4.

4. **Barbakan Bramy Floryańskiej**, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI w. Codziennie od 10 do 4.

L. 4507. 1661 1 8

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę **inspektora policyi miejskiej** w III klasie poborów, a mianowicie z płacą roczną 2200 koron, z dodatkiem aktywalnym rocznym 400 K z prawem do dwu dodatków pięcioletnich po 200 K rocznie w razie ustalenia.

Ubiegający się o tę posadę winni podania, względnie za pośrednictwem swej przełożonej władzy, wnieść do Magistratu w nieprzekraczalnym terminie do **dnia 30 kwietnia b. r.** i udowodnić, iż:

1) nie przekroczyli 40 roku życia i że są obywatelami austryackimi;
2) iż są fizycznie zdolni do pełnienia służby;
3) iż są nieskazitelnego charakteru;
4) iż złożyli egzamin kwalifikacyjny na inspektora, przepisany rozporządzeniem Wydziału krajowego z 28 lutego 1893 L. 24 dz. ust. i rozp. kraj. z postępem dobrym, lub że służyli w c. k. żandarmeryi i zdali egzamin na komendanta posterunku żandarmeryi, w myśl ustawy z 26 lutego 1876 L. 12 dz. p. p. i rozporządzenia Wydziału krajowego z 29 maja 1891 L. 67 dz. u. i rozp. krajowych;
5) iż ukończyli przynajmniej 4 klasę szkoły średniej lub całą szkołę wydziałową.
6) Do podania należy dołączyć fotografię własnej osoby i opis przebiegu życia.

Przy dopełnieniu powyższych wymogów będą mieć pierwszeństwo ci, którzy wykażą, iż służyli w wojsku jako oficerowie, oraz urzędnicy policyi rządowej.

Magistrat.
Tarnów, dnia 5 kwietnia 1906.
Wiceburmistrz
Dr Goldhammer.

Zamknięcie rachunków za rok 1905.

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu
w Radomyślu koło Tarnowa
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Rachunek bilansu.

Stan czynny. Stan bierny.

Stan czynny	K.	h.	Stan bierny	K.	h.
Gotówka	17684	12	Udziały członków	13926	—
Weksle	159071	36	Wkładki oszczędności	174171	40
Skrypta dłużne	48241	—	Fundusz rezerwowy	924	—
Pożyczki hipoteczne	71323	50	Odsetki pobrane od weksli na rok 1906	2005	31
Odsetki od reeskontow. weksli na rok 1906	903	84	Odsetki pobrane od skryptów dłużn. na r. 1906	730	65
„Konto pro diverse“	1857	79	Odsetki pobrane od pożyczek hip. na rok 1906	773	24
Ruchomości (po odtrąceniu 10% zużycia)	770	37	Reeskont weksli	107337	32
Koszta założenia stowarz. (po odtrąceniu 10% zużycia)	1011	26	Czysty zysk	995	32
	300863	24		300863	24

Rachunek strat i zysków.

Winien. Ma.

Winien	K.	h.	Ma	K.	h.
Wydatki administracyjne	4686	74	Odsetki od eskontowanych weksli	10215	27
Odsetki od reeskontowanych weksli	2350	78	Odsetki od skryptów dłużnych	2974	19
Odsetki od „konta pro diversi“	288	43	Odsetki od pożyczek hipotecznych	4015	22
Odsetki od wkładek oszczędności	8683	—	Odsetki zwłoki	74	01
Zużycie ruchomości	85	60			
Prowizya	8	15			
10% amortyzacyi koszt. założ. stow.	112	36			
Podatki	58	31			
Należytości bezpośrednie	10	—			
Zysk	995	32			
	17278	69		17278	69

Posady biurowej
poszukuje młoda osoba, posiadająca państwowy egzamin z buchalteryi, oraz pisząca **biegle** na maszynie. Może złożyć kaucyę. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności p. K. Angelus, hurtowny skład papieru, ul. św. Marka 19. 1585 3 5

Młody, przystojny inżynier, władający kilkoma językami, z braku znajomości poszukuje na tej drodze towarzyszki życia: młodej, przystojnej, wykształconej, z większym posagiem panny lub wdowy bezdzietnej. Fotografia pożądana. Dyskrecya zapewniona. Na anonimy nie odpowiada. Zgłoszenia pod: **„Inżynier 14. XIV.“** poste rest. **Kraków** za okazaniem kwitu inser. 1617 2 3

Kufeke'go

Dzieci rozwijają się przy tem znakomicie i nie cierpią na zaburzenia trawienia.

Wybitnie uznana w biegunce, nieżycie kiszek, rozwolnieniu i t. p.

Polecana przez tysiące lekarzów w kraju i zagranicą.

Mączka dla dzieci

Najlepsze pożywienie dla dzieci zdrowych i chorych na żołądek.

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Fabrik diät. Nährmittel R. KUFEKE, Wien I, und Bergedorf-Hamburg.

Kufeke'go

Podziękowanie.

Krakowscy majstrowie i czeladnicy stolarscy, którzy uczęszczali na kurs buchalteryi, po zakończeniu tegoż składają **W. P. Drowi Schoenettowi, Instruktorowi przemysłowemu**, za urządzenie kursu, oraz **W. P. Prof. Olesiowi** za szczere chęci w wykładach, tudzież wszystkim W. P., którzy do nich się przyczynili serdeczne Bóg zapłać i z wdzięczności składamy 20 K dla Zakładu sierot Pani Żurowskiej. 1672

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Drowi Adolfowi Klęskowi**, I. Asystentowi c. k. kliniki chirurg. w Krakowie, za uratowanie naszej córki przez śmiałe wykonanie nader niebezpiecznej operacyi (ślepej kiszki), zaś Wielmożnemu Panu **Drowi Aleksandrowi Lauerowi** za troskliwą opiekę lekarską składamy gorące wyrazy podziękowania.

1669 *Rubinsteinowie.*

Książki rzadkie

Gabinet Medalów polskich Edw. Raczyńskiego. 4 tomy. Biblia Dore'go (tekst polski), 2 tomy. Palästina in Wort und Bild, 2 tomy, wszystko nieużywane, oprawy b. piękne. Roczne dzieje kościelne, 2 tomy, drukiem gotyckim. Dykcyonaryusz medyki hirurgii, oraz sztuka hodowania bydląt czyli lekarz wiejski, 9 tomów, wyd. 1788 r. i inne poważne dzieła. — Meble, niektóre piękne, prawie nieużywane, rzeczy ze szkła, porcelany, portyery i t. p. — **Papuga** b. piękna, zielona, duża, łagodna, gadająca — wszystko z powodu wyjazdu do **sprzedania** zaraz. Oglądać można od 4 do 6 po południu. Ul. Ogrodowa 3, piętro I (Kleparz). 1675 1 2

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

1086 32 0

Pomocnik drogueryjny, rutynowany, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Ref." pod **1673**. 1673 1 4

Pianistka

uczennica Leszetyckiego

(ze świadectwem) po powrocie z Wiednia udziela lekcyi, uczy metody i przygotowuje do Leszetyckiego. Zgłaszać się można: **Basztowa Nr 27**, I p. na prawo, między g. 11—12 przed południem. 1677 1 2

Sprzedam realność w Bochni

składającą się z domu murowanego, stajni, komórek etc., z ogrodem mającym 2 morgi i kilkaset sążni, nadającym się do parcelacyi, w najpiękniejszem położeniu, około 200 kroków od rynku.

Zgłoszenia pod **1676** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1676 1 3

KONCYPIENTA rutynowanego

poszukuje

Adwokat Dr L. Bader w Krakowie. 1640 2 2

Kasztany

3½ metra wysokie z koronami, grube i proste, 100 sztuk 60 K, 3 metry wysokie 100 sztuk 50 K.

Róże (remontanty) od metra do półtora metra wys. we wszystkich odmianach 12 sztuk 11 K. Róże dwumetrowe mięszane Marschal Niel 12 sztuk 14 K.

Róże płaczące w dwu odmianach 3 metry wysokie, 1 sztuka 2 K. Wysyła się najmniej trzy.

Goździki Klatowskie, wielkie krzaki, pełne różnokolorowe 30 sztuk 2 K.

Goździki Erfurckie pełne 35 sztuk 2 K.

Bratki wielkokwiatowe już z kwiatem 30 sztuk 2 K.

Niezapominajki, wielkie krzaki, 30 sztuk 2 K.

Truskawki wielkie, wczesne 4 dkg. ważące 100 sztuk 5 K.

Georginie chryzantemowe w 12 kolorach, wielkie krzaki, 12 sztuk 3 K.

Ziemniaki. sześciotygodniowe rogalki, 5 kg. 2 K.

Ziemniaki sałatowe, całkiem ciemne 5 kg. 2 K.

Sadzonki jarzyn i kwiatów po najtańszych cenach.

Cenników nie wydaje. Upraszam Sz. P. o wyraźny adres.

Józef Ursa ogrodnik w Sanoku.

1659 1 3

Ostrzeżenie!

Wobec faktu, że tu i owdzie podrabiają wyrabiany przezemnie przez długie lata

HAYA puder antyseptyczny

dla niemowląt i dzieci.

naśladując łudząco formę pudełka i kolory opakowania, zwracam uwagę na zarejestrowany znak ochronny, etykietę i opakowanie mego wyrobu.

HAYA puder antyseptyczny

sprzedaje się tylko w oryginalnych pudełkach po 70 hal., wedle umieszczonego tu wzoru.

Puder sprzedawany w pakietach, woreczkach, lub na wagę, jest bezwarunkowo falsyfikatem.

Haya mydło dla niemowląt i dzieci

niezrównane i niezbędne dla hygieny dzieci. Kawałek 70 hal.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Skład wysyłkowy:

S. HAY, aptekarz,

c. k. dostawca nadworny. 1007 3 24



HAYA puder antyseptyczny.

630 sążni

parcela o czterech frontach pod budowę kilku kamienic w zdrowem i pięknem położeniu **do sprzedania**. Pośrednictwo wyłączone. Wiadomość: **Muszyński**, plebania, **Podgórze**. 1616 2 2

Duży rentowny

DOM CZYNSZOWY

z powodu wyjazdu właściciela pod przystępnemi warunkami **zaraz do sprzedania** przez kancelaryę adw. Dra F. Koscha w Krakowie, Pijarska 3. 1575 4 5

Karol Orlecki

malarz

Kraków, ul. Garbarska 12.

Podejmuje się malowania sal, pokoi i kościołów farbami olejnemi, kazeinowemi i klejowemi, również malowania i lakierowania drzwi, okien, portali, fasad i wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących.

Ręczy za rzetelne, sumienne wykonanie wszelkich robót po najprzystępniejszych cenach. — Poleca się WW. Księżom, PT. Architektom, Budowniczym i PT. Publiczności. 1488 5 12

Cylindry i Kapelusze

z pierwszorzędnych firm angielskich i krajowych



poleca Magazyn bielizny i nowości

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ulica Floryańska l. 13. 1481 1 5

PIERWSZY FABRYCZNY SKŁAD

PARASOLEK

w najświeższych paryskich wzorach, poleca po cenach bez konkurencyi 1628 2 8

Anastazy Froncz, Kraków, Floryańska 17.

Handel St. Miętusa

Kraków — ulica Szpitalna L. 19,

posiada wyłączną sprzedaż znakomitych Tuchowskich

SZYNEK i KIEŁBAS

czysto wieprzowych, które poleca na nadchodzące święta. 1614 5

Podawanie wielkanocne

dwa razy do roku, a mianowicie na **Wielkanoc** i na **Boże Narodzenie** powracającej osobliwości

PIWA St. PAULUS

z liberzeckiego browaru i fabryki słodu ✪ w Maffersdorfie (Północne Czechy) ✪

nastąpi powszechnie w całem państwie we

ŚWIĘTA WIELKANOCNE.

Wyłączną sprzedaż na Kraków ma

A. HAWEŁKA

c. k. dostawca dworu. 1663 1 2



Wielmożny Panie!



Niniejszem ośmielam się donieść najuprzejmiej WPanu, że otworzyłem przy ul. Szewskiej L. 4, **Salon Fryzyerski dla Panów i Pań**, urządzony na wzór zagraniczny z największym komfortem i wszystkiemi wymogami pierwszorzędnych modernistycznych zakładów fryzyerskich.

Powróciwszy niedawno do Krakowa po długoletniej praktyce w pierwszych zakładach fryzyerskich w Wiedniu, Paryżu i Berlinie, otworzyłem tutaj swój własny zakład, połączony zarazem z obfitym składem najlepszych perfum i innych przedmiotów toaletowych.

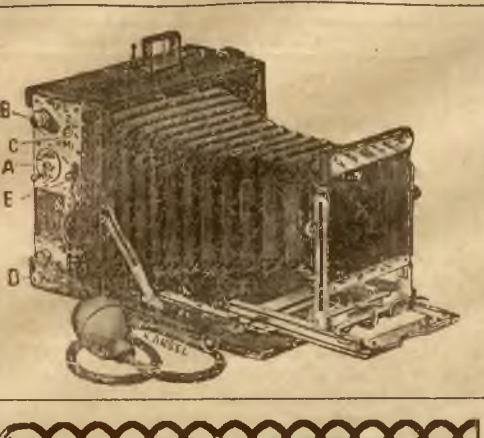
O wyniku mojej zdolności zawodowej świadczą najlepiej złote i bronzowe medale, które uzyskałem w Wiedniu za wystawione prace, wchodzące w zakres fryzyerstwa.

Dla wielce Szanownych Pań urządziłem w moim zakładzie specyalny salon.

W miłej nadziei, że WPan wkrótce zaszczyci mój zakład cennemi swojemi odwiedzinami, kreślę się z wysokiem poważaniem

1285 4 4 **Piotr Łabużek**

Kraków, w styczniu 1906 r. **Szewska 4.**



SKŁAD WARSZAWSKI Przyborów Fotograficzych

Kraków, ul. Szewska l. 2. 1627 2 R

Zakład konces. sprzedaży mebli

ma do sprzedania:

Kredens mahon., Biurka, łóżka, stoły i komody mahoniowe, Sekretarze inkrust. (antyki), Biblioteka inkrust. z bronzami. Biurko amerykańskie z oryg. bronzami, Sekretarz mahon., inkrust., Garnitur mah. bogato rzeźbiony, oraz wiele innych oryginalnych antyków, jakoteż i mebli zwykłych, nowych i używanych i garderoby. 71 62 0

Leopoldyna Machowska, Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło **1000 odbitek** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD, Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 305.**

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 1496 38 60

Z. KUTRZEBA, Kraków, Wiślna 11

poleca

w wielkim wyborze obrazy religijne, patryotyczne i rodzajowe. — Ramy i oprawy obrazów od najtańszych do najwykwintniejszych.

Druki kościelne. Książki do nabożeństwa.

Widoki Krakowa (akwarelodruki) Tondosa i Juliusza Kossaka. — Agencya krak. Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych. — Zamówienia z prowincyi uskutecznia się dokładnie i szybko. 1344 3 7

Żądajcie **Cailler'a** SZWAJCARSKIEJ CZEKOLADY MLECZNEJ

NAJWIĘKSZY ODBYT NA ŚWIECIE

Krajowa fabryka lakierów Lucyana Baranowskiego

w Krakowie.

Produkuje: Lakiery podłogowe w sześciu odcieniach, brunoliny, sykatury, lakiery kopalowe, damarowe, asfaltowe, Emalie i farby pokostowe w różnych kolorach na drzewo, kamień, mur i żelazo jak również farby drukarskie.

Do nabycia w Krakowie w handlach: Reima i Ski, Fr. Lenerta, R. Drobnera, S. Szarskiego, G. Decordego, M. Jawornickiego, M. Kreislera i J. Sitka w Podgórzu.

W Galicyi w handlach utrzymujących lakiery i farby.

Proszę żądać wyrobu krajowego z moją firmą, który w zupełności odpowiada wyrobom niemieckim. 1589 7 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 Rządca drukarni L. K. Górski.